

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Wiadomości Wiśnickie

MARZEC ROK 2022 NR 156 ISSN - 1231 - 9066 CENA 6 ZŁ

CHRONÓW
KOBYLE
KOPALINY
KROLOWKA
LEKSANDROWA
ŁOMNA
MUCHOWKA
OLCHAWA
POŁOM DUŻY
STARY WIŚNICZ
WIŚNICZ MAŁY
NOWY WIŚNICZ

W Olchawie (od strony Kopalin),
przy dawnym szlaku handlowym,
stoi jedna z trzech wiśnickich kolumn
zwieńczonych krzyżem.

Wzniesiona na chwałę „Bożej Męki” i ku pamięci potomnych,
została ufundowana przez starostę wiśnickiego
Jana Drozdowskiego,
jako dziękczynienie za ustąpienie epidemii
panującej w latach 1652-1653.

Na bocznych ścianach cokołu znajdują się reliefy
i łacińskie inskrypcje:

na południowej kościotrup z kosą i klepsydrą
oraz napisem *Memento mori*,

na wschodniej płaskorzeźba herbu fundatora „Ślepowron”,
data 1654 oraz litery *I.D.D.D.P.W.*, które informują:

Jan Drozdowski, Dał jako Dar, Prefekt Wiśnicza.

Na zachodniej, imiona świętych: *Klaudia, Ireneusz męczennik,*
Diodor męczennik, Gordiani, Aureola dziewica, oraz napis:

OMNES SANCTI MARTIRE ORATE PRO NOBIS,

co znaczy: *Wszyscy święci męczennicy,*
módlcie się za nami.

Na północnej inskrypcja (w tłumaczeniu):

Bogu w Trójcy Jedynemu,

Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu

wszędzie cześć, a także jest dany wieczny pomnik

Męki Chrystusa, przez szlachetnego Pana,

Jana Drozdowskiego

namiestnika wiśnickiego wzniesiony.

Przechodniu, przez niewzruszoną,

kamienną figurę Męki i Krzyża Chrystusa

chciałbym usilnie prosić, mów:

bądź pozdrowiony Krzyżu,

bądź pozdrowiona Jedyna Nadziejo Moja,

Tyś siłą moją, Tyś życiem moim.



KAPLICZKI I KRZYŻE PRZYDROŻNE ZIEMI WIŚNICKIEJ CHRONÓW



Figura Serca Jezusa w Dworzysku opisana w tekście na str. 33.



W Chronowie – Łopusznej Górze, na działce rodziny Lisów znajduje się krzyż ustawiony na początku XX wieku z fundacji Franciszka i Wiktorii Zygmuntów. Na krzyżu zawieszony jest metalowy wizerunek Chrystusa, osłonięty ozdobną blachą.



Łopuszna Góra. Kapliczka z figurą Chrystusa Frasobliwego. Poniżej zbliżenie figury. Opis na stronie 33.



Jedną ze współczesnych kapliczek w formie drewnianej szafki z płaskorzeźbą Matki Bożej Pasierbieckiej (ustawionej na betonowym, czworobocznym postumencie) jest ufundowana przez Edwarda i Stanisławę Wojkowskich w 2003 r.



Wędrując drogami Gminy Nowy Wiśnicz, często można spotkać przydrożne kapliczki i krzyże, które na stałe wpisały się w rodzimy krajobraz. Nie inaczej jest w Chronowie – wsi, której początków można doszukiwać się w zamierzchłych czasach średniowiecza.

Pierwsze wzmianki o drewnianym kościele sięgają 1375 roku, stąd też możemy przypuszczać, że już wtedy przy wędrownych szlakach, na rozdrożach stały tam kapliczki i krzyże mające chronić podróżnych od nieszczęść, a przy okazji pełnić praktyczną rolę drogowskazu. Niestety tylko nieliczne z tych wiekowych, wówczas wykonywanych z łatwo dostępnego materiału jakimi było drewno (rzadziej kamień), przetrwało do czasów współczesnych.

Ciąg dalszy na str. 33

OD BURMISTRZA



Szanowni mieszkańcy Gminy Nowy Wiśnicz! Nasz kraj, a także nasza gmina stoją w obliczu narastającego kryzysu humanitarnego związanego z działaniami wojennymi na Ukrainie.

Matki z dziećmi szukając schronienia na polskiej ziemi, spotykają się z ogromną pomocą i ofiarnością Polaków.

Wy, Mieszkańcy naszej gminy, również otworzyliście dla nich swoje serca. Dziękuję Wam serdecznie za każdą, najdrobniejszą nawet pomoc skierowaną w stronę naszych przyjaciół z Ukrainy, za organizację i udział w zbiórkach, za pomoc w postaci wolontariatu, za wsparcie finansowe oraz, w szczególności, za otwarcie Waszych domów dla uchodźców z Ukrainy.

W związku z wciąż napływającymi niepokojącymi in-

formacjami dotyczącymi bardzo trudnej sytuacji na przejściach granicznych, zwracam się do Państwa z gorącą prośbą o zgłaszanie się osób, które mogłyby przyjąć pod swój dach wciąż napływających do naszego kraju uchodźców z Ukrainy. Zdaję sobie sprawę, że nie jest to łatwa decyzja, że to ogromne wyrzeczenie i trud, ale pobyt w domu jednorodzinym stanowi dla wielu z tych osób swoistą terapię po traumatycznych przeżyciach jakich doznali.

Ufam, że są wciąż wśród Was osoby mające możliwość przyjęcia kobiet z dziećmi do domów, pustych mieszkań, czy też wydzielonych części domostw. Rząd RP deklaruje w niedalekiej przyszłości wsparcie finansowe dla osób, które zdecydują się na taki krok. Władze gminy Nowy Wiśnicz wraz z samorządem wiśnickim deklarują najlepszą możliwą pomoc rzeczową i organizacyjną rodzinom, które zdecydowały lub zdecydują się przyjąć uchodźców. Będziemy z Wami do końca kryzysu, nie zostaniemy sami.

Burmistrz Nowego Wiśnicza
Małgorzata Więckowska

OD REDAKCJI

W jednym z wcześniejszych tekstów „Od redakcji” przytoczyłem słowa hymnu suplikacyjnego, które odnosiły się do sytuacji pandemicznej w roku 2020. Wówczas wszyscy jednoczyli się w „walce” z tajemniczym wirusem i chyba nikt z nas nie przypuszczał, że niebawem w świątyniach (niemalże całej Europy) w prośbach wspomnianej modlitwy, obok słów „od powietrza, ...” będziemy równie mocno akcentować od „wojny, wybaw nas Panie”.

Jak obliczono, w ciągu ostatnich 6 tysięcy lat na ziemi wybuchło przeszło 14 tys. wojen, które pochłonęły ponad 4 miliardy istnień ludzkich. Po doświadczeniach dwóch ostatnich wojen XX wieku, w których mimo woli brała udział i ponosiła ich tragiczne skutki ludność całego świata

wydawałoby się, że żaden z cywilizowanych krajów nie odważy się rozpętać nowego „piekła” na ziemi. Nic bardziej mylnego. Jesteśmy świadkami nowego szaleństwa i obłędu eskalowanego tuż za naszą wschodnią granicą. Na łamach Wiadomości Wiśnickich wielokrotnie opisywaliśmy wydarzenia z czasów I i II wojny światowej. Pośród nas jeszcze żyją świadkowie napaści na Polskę z roku 1939. Od strony zachodniej zaatakował i okupował nas niemiecki najeźdźca,

a od wschodniej sowiecki. Moja mama miała wówczas 5 lat, ale pamięta jej początek i kolejne dni, ostrzały artyleryjskie wkraczających wojsk agresora, świst kul, palące się zabudowania, ucieczkę z podręcznym dobytkiem do lasu oddalonego od głównych dróg, modlitwy swoich rodziców, lament sąsiadów, ryczenie krów pędzonych za furmankami, tumult i unoszący się kurz. Na wieść o wypowiedzeniu wojny Ukrainie przez Putinowską Rosję z przerażeniem powiedziała „Mój Boże, znowu będą ginąć ludzie”.

Na łamach bieżącego nr Wiadomości Wiśnickich zamieszczamy również wspomnienia Józefa Wienera, którymi po części nawiązujemy do wydarzeń sprzed osiemnastu lat. Rok 1942 był początkiem tragedii wiśnickich Żydów wywiezionych do getta w Bochni, a w konsekwencji ich eksterminacją. Wówczas wieści

o skali zbrodniczych działań nazistów z trudem przedostały się poza obszary okupowanych terenów, a jeżeli nawet to, z różnych względów, niedowierzano, że „człowiek człowiekowi może zgotować taki los”.

Dzisiaj na bieżąco możemy śledzić rozgrywane się wydarzenia, solidaryzować się z ofiarami konfliktów i w miarę możliwości pomagać im.

Leszek Marszałek



MIESZKAŃCY GMINY NOWY WIŚNICZ SOLIDARNI Z UKRAINA

Z badań, które zostały przeprowadzone w 2021 rok, wynika że Polacy są altruistami i pomaganie innym mają zapisane w genach. Po raz kolejny dało się to zauważyć, kiedy lawinowo ruszyły zbiórki na rzecz uchodźców z Ukrainy.

Działania wojenne prowadzone za naszą wschodnią granicą zmusiły do ucieczki setki tysięcy osób narodowości ukraińskiej. Polskie granice zostały bezwarunkowo otwarte, a procedury ograniczone do minimum. Przerazenie skutkami zbrojnych działań agresora, sprawiło że niejednokrotnie trzeba było uciekać tylko w tym, co się miało na sobie. Dlatego wszyscy, którym nie jest obojętny los drugiego człowieka (w miastach i wsiach, przy instytucjach kościelnych, urzędach, organizacjach pożytku publicznego i wolontariacie) natychmiast zaczęli się organizować, aby zabezpieczyć niezbędną pomoc. Nie inaczej było w Gminie Nowy Wiśnicz. Z odruchu serca, do wyznaczonych miejsc zaczęto znosić ubrania, produkty spożywcze, środki higieniczne, opatrunkowe i wiele innych potrzebnych rzeczy.

Była niedziela, 27 lutego. Przy kościołach w Nowym Wiśniczu, Starym Wiśniczu i Kobylu Caritas zorganizował zbiórkę pieniężną. W jednostkach OSP (Królówki, Nowego Wiśnicza i Starego Wiśnicza), m.in. zbierano produkty spożywcze. W galerii piwnic ratuszowych, w ramach oddolnego, spontanicznego działania wolontariatu Pani Adrianna Słomka przy pomocy znajomych podjęła się zorganizowania zbiórki odzieży, ale Wiśniczanie w odpowiedzi na apel przynosili również inne potrzebne

rzeczy, chociażby pampersy. Następną zbiórkę (tym razem środków opatrunkowych) powtórzono we wtorek. W mediach społecznościowych, ko-



lejne organizacje wyznaczały terminy i miejsca podobnych akcji, w tym: Towarzystwo

Miłośników Wiśnicza, Stowarzyszenie Historyczno-Eksploracyjne z Muchówki, a także Sołectwo i Świetlica w Kopalinach, KGW i świetlica w Kobylu, a KGW i świetlica w Królówce dodatkowo podjęło się wykonania specjalnych siatek maskujących, które trafią na tereny objęte działaniami wojennymi. W akcję pomocy włączyły się Szkoły Podstawowe: w Nowym Wiśniczu, Starym Wiśniczu, Kobylu, Muchówce, Królówce, PSP w Chronowie, Przedszkole w Starym Wiśniczu oraz PLSP w Nowym Wiśniczu, a ogłoszone zbiórki, będą miały również wymiar edukacyjno-wychowawczy.

Równoległe do społecznych odruchów serca, były prowadzone działania przez Urząd Miasta w Nowym Wiśniczu. W uzgodnieniu ze służbami Wojewody Małopolskiego oraz Starosty Bocheńskiego, Burmistrz Nowego Wiśnicza podjęła stosowne kroki w celu zastosowania odpowiednich procedur i koordynowania kolejnych działań na terenie Gminy Nowy Wiśnicz. Wiśnicka Przychodnia SPG ZOZ z dniem 1 marca uruchomiła punkt, w który były gromadzone bandaże, gazy, opatrunki, plastry, stazy (opaski uciskowe), igły, strzykawki, leki dla dzieci i dorosłych, mleka modyfikowane i produkty żywienia chorych, środki dezynfekujące (płyny, plastry, chusteczki itp.) w celu przekazania potrzebującym w Ukrainie. Remiza OSP w Nowym Wiśniczu posłużyła jako główny punkt odbioru przekazywanych artykułów pierwszej potrzeby przez mieszkańców. Podczas

codziennie pełnionych dyżurów przez Panią Dorotę Dejnak przy wsparciu pracowników z MOK, oraz druhów OSP, dary są na bieżąco segregowane, pakowane w kartony (które dostarczyło PP „Robut” w Nowym Wiśniczu) i przekazywane tam, gdzie aktualnie jest oczekiwana pomoc humanitarna dla uchodźców z Ukrainy



- zarówno dla osób przyjmowanych w domach na terenie naszej Gminy, jak również do innych regionów Kraju. Na stronie internetowej Miasta i Gminy Nowy Wiśnicz została dołączona zakładka „Solidarni z Ukrainą”, pod którą znajdują się na bieżąco aktualizowane informacje w sprawie udzielania pomocy uchodźcom przez mieszkańców naszej Gminy. 2 marca odbyła się

nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej w Nowym Wiśniczu, podczas której omówiono najważniejsze kwestie w sprawie akcji pomocowej obywatelom ukraińskim oraz została podjęta rezolucja o solidarności z Narodem Ukraińskim. Tekst rezolucji:

Zważywszy na fakt, iż Ukraina jest niepodległym i demokratycznym państwem, integralność jej granic i prawo do samostanowienia narodu ukraińskiego nie powinny być w żaden sposób naruszane. Rada Miejska w Nowym Wiśniczu wyraża sprzeciw wobec zbrojnej, brutalnej napaści wojsk Federacji Rosyjskiej na Ukrainę. Atak ten stoi w jawnej sprzeczności z wszelkimi normami prawa międzynarodowego, które każdemu państwu i jego obywatelom przyznaje prawo do życia w pokoju i bezpieczeństwie. Rada Miejska w Nowym Wiśniczu popiera działania Polskiego Społeczeństwa, władz Rzeczypospolitej Polskiej, społeczności międzynarodowej, Unii Europejskiej i NATO, które solidarnie stanęły po stronie wolności i prawa Narodu Ukraińskiego do życia w niepodległym państwie i podejmują kroki w celu przywrócenia pokoju. Rada Miejska w Nowym Wiśniczu deklaruje pełne wsparcie dla akcji pomocy ofiarom działań wojennych i apeluje do Mieszkańców Miasta i Gminy Nowy Wiśnicz o przyłączenie się do niej. Rada Miejska w Nowym Wiśniczu dziękuje tym wszystkim, którzy spontanicznie, kierując się odruchem serca, już podjęli taką aktywność.

Przed Ratuszem na masztach flagowych wywieszono flagi: Polski, Unii Europejskiej i Ukrainy.

Redakcja



POMIĘDZY MIECHOWEM A WIŚNICZEM O BITWIE MIECHOWSKIEJ, KTÓRA POŁĄCZYŁA OBA TE MIASTECZKA

Powstanie styczniowe i bitwa miechowska jest kolejnym tematem, który łączy Miechów i Wiśnicz. Zaczęło się ono 22 stycznia 1863 roku. Poprzedzone było jednak manifestacjami patriotycznymi przeciwko carskiemu zaborcy w 1861 roku.

Wtedy to, dla upamiętnienia pięciu warszawian poległych 27 lutego w 1861 roku podczas manifestacji patriotycznej w Warszawie, obok wiśnickiego cmentarza ustawiono krzyż. Spod tego krzyża dwa lata później do powstania styczniowego wyruszyła młodzież wiśnicka na czele ze Stefanem Giebułtowskim, bratem późniejszej żony Jana Matejki. W grupie tej byli także: Karol Jelonek, Aleksander Wąsikiewicz, Ferdynand Wyrwa, Leonard Wyrwa, Aleksander Ruczka, Franciszek Wyrwicz, a także urodzeni w Wiśniczu studenci UJ: Aleksander Zieliński, Leonard Łukaszewski, Adolf Vayhinger (zatrudniony w kancelarii Leopolda Serafińskiego), Aleksander Słoniowski,



Krzyż powstańczy w Nowym Wiśniczu - Fot. S. Mucha, 1928 r. Źródło album „Ziemia Bocheńska” wyd. 1930 r.



Pomnik Powstania Styczniowego z 1922 r. na miechowskim cmentarzu.

Władysław Strowski, ksiądz Ernest Wodziński.

Dołączyła także do nich patriotyczna młodzież z Lipnicy i pobliskiej Iwkowej. Inni organizowali pomoc dla powstańców, gromadząc pieniądze, broń i zaopatrzenie. Leonard Serafiński wraz z Franciszkiem Wyrwą założył „fabrykę amunicji i ładunków” w Leksandrowej (wg niektórych źródeł – w Łomnej). Wyprodukowane tam naboje i zbrana broń przemycali za kordon do oddziałów powstańczych. W powstaniu zamierzał także wziąć udział Jan Matejko, jednak mu tego odradzono, gdyż był wątłego zdrowia. Matejko nie mogąc sam brać czynnego udziału w walce zbrojnej, wyłożył na wspomnienie powstańców kwotę 500 reńskich. Brał także udział w tajnym przewożeniu broni przez granicę Galicji z Królestwem. Najtragiczniejszym momentem powstania styczniowego była bitwa miechowska 17 lutego 1863 roku. Zginęło w niej stu kilkudziesięciu powstańców. Między innymi Stefan Giebułtowski. Jego portret wisi w Dworku „Zacisze”, którego właścicielem przez ponad sto lat była rodzina ówczesnego skarbnika powiatowego Maurycego Tytusa Kulczyckiego, również pochodzącego z Wiśnicza. Z Wiśnicza pochodził także ówczesny naczelnik powiatu Wincenty Piątkowski, którego dom i bezcenna kolekcja biblioteczna, artystyczna i muzealna spłonęła podczas bitwy miechowskiej. Zabitych powstańców wrzucano do miechowskiej studni znajdującej się na Rynku, na miejscu której w czasie odradzania się Polski po latach niewoli zbudowano Pomnik z Orłem. Wrzucano ich także do dołu po wapnie znajdującym się obok miechowskiego cmentarza, na miejscu którego w 1922 roku zbudowano pomnik przypominający tragiczne wydarzenie powstania styczniowego. Tam też prawdopodobnie wrzucono Stefana Giebułtowskiego. Pomnik ten widzimy na zdjęciu obok w formie jaką jeszcze miał przed remontem wykonanym w 2020 roku przez fir-

mę „Inplus” z Krakowa. Na zdjęciu wykonanym przez S. Muchę w 1928 roku widzimy historyczny krzyż w Wiśniczu na tle zamku oraz nieistniejącego już kościoła w klasztorze karmelitów, który zburzyli Niemcy w czasie II wojny światowej. Obok widzimy rysunek wykonany przez Mariana Tabaszewskiego z Wiśnicza, ucznia tamtejszego PLSP w latach sześćdziesiątych, pokazujący figurę Chrystusa Frasobliwego na cokole, którą ustawili uczniowie



tej szkoły pod kierunkiem nauczycielki rzeźby Genowefy Nowak na miejscu nieistniejącego już krzyża. Nieznani sprawcy wielokrotnie kradli figurę Chrystusa i uczniowie wielokrotnie ją odbudowywali. Jak pamiętam pisała o tym Gazeta Krakowska. Na miejscu historycznego krzyża w Wiśniczu z 1861 roku, który nie dotrwał do naszych czasów w listopadzie 2003 roku postawiono jego kopię. Pod tym krzyżem od wielu lat w rocznicę wybuchu powstania styczniowego 22 stycznia odbywają się w Wiśniczu manifestacje. Tak też było 22 stycznia, w sobotę, 2022 roku. Wtedy też wykład o powstaniu styczniowym wygłosił Stanisław Domański mieszkający w dworcu „Koryznówka”, w którym bywali Stefan Giebułtowski i Jan Matejko. W Miechowie natomiast manifestacje przypominające bitwę miechowską odbywają się 17 lutego.

Kazimierz Olchawa

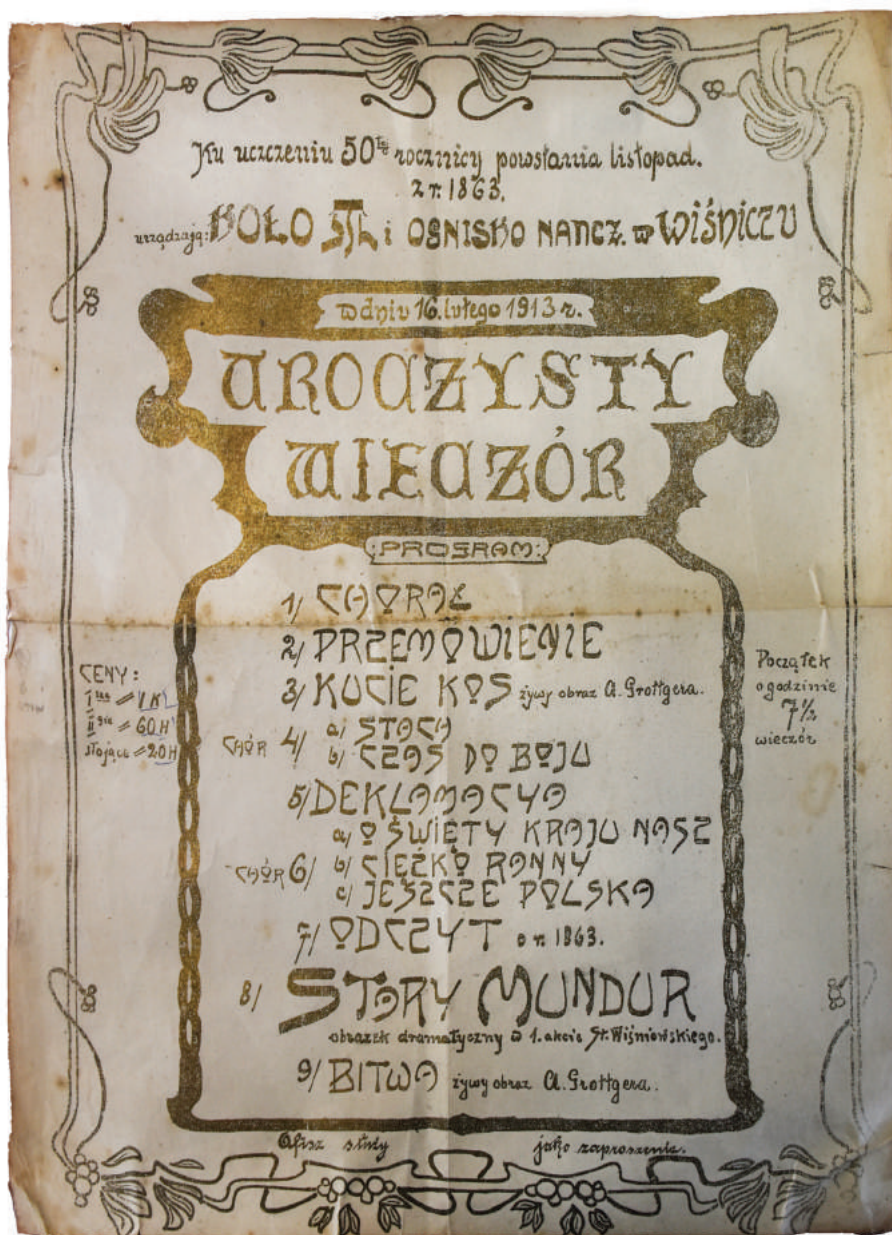
Z CIEKAWOSTEK ZIEMI WIŚNICKIEJ

Do redakcji został przekazany niezwykle ciekawy dokument. Na pozostałym afiszu z roku 1913 widnieje treść informująca o uczczeniu 50 rocznicy powstania (styczniowego), którą wydrukowano kolorem tuszu starego złota.

Organizatorzy: Koło Stowarzyszenia Szkoły Ludowej oraz Ognisko Nauczania w Wiśniczu zapraszali 16 lutego 1913 na „Uroczysty Wieczór” (nie podano miejsca, ale możemy się domyślać, że była to sala ratusza). Zastanawiającym jest zestawienie oryginalnie zapisanej we wstępie zapowiedzi „listopad.” z datą i treścią. Rok 1863, to rok wybuchu powstania styczniowego. Skąd więc mowa o listopadzie? Musimy pamiętać, że wydarzenie w swej treści przypominało o zrywie narodowościowym w Polsce roku 1913, czyli jeszcze będącej pod okupacją zaborcy austriackiego. Czy było to umyślne działanie, wprowadzające w błąd represyjne władze, czy raczej niezamierzony chochlik?

Tak czy inaczej afisz jest bogatym źródłem wiedzy o tamtych czasach, społeczeństwie i przejawach patriotyzmu do Ojczyzny. Ponadto warto zwrócić uwagę na treści, które zostały zawarte w programie obchodów, wzór czcionki, zapis godziny czy kwoty za wejściówkę (w Galicji posługiwano się odpowiednio koronami i halerczami).

Redakcja



KSIĄDZ KRZYSZTOF WĄCHAŁA - PASTERZ I MYŚLIWY

Zapamiętałem z dzieciństwa rodzinne wyjazdy do podolsztyńskiej parafii Różynka, w której proboszczem był wtedy nasz wujek – nieżyjący już ks. Kazimierz Mikulski. Z plebanią sąsiadowało tam gospodarstwo pana Towiańskiego – repatrianta z Wileńszczyzny. Lubił on wspominać dawne dzieje, między innymi pielgrzymki do Wilna. Z charakterystycznym melodyjnym wschodnim zaśpiewem przytaczał słowa swojego ojca: „Dzieci – pojedziem do Wilna: wiarę wzmocnim i kanoników obaczymy”. Po czym dodawał z zadumą: „A dziś... ot co: wiara słabnie, kanoników nie szanują...”.

18 grudnia ubiegłego roku biskup Andrzej Jeż odznaczył księdza Krzysztofa Wachałę, proboszcza w Nowym Wiśniczu, tytułem kanonika honorowego kapituły kolegiackiej w Bochni. W tradycji kościelnej tytuł ten jest nadawany za pracę i zasługi w kościele lokalnym. Nie jest urzędem, lecz godnością. Kanonicy uczestniczą w uroczystych liturgiach bocheńskiej bazyliki, mają prawo do noszenia fioletowej pelerynki oraz biretu i tak zwanego dystyktorium, czyli łańcucha z krzyżem. Są zobowiązani także do szerzenia kultu Matki Bożej Różańcowej.

Ksiądz Krzysztof pochodzi ze Szczawy, święcenia prezbiteratu otrzymał w 1989 roku, a w sierpniu 2007 roku zastąpił na wiśnickim probostwie świętej pamięci księdza Józefa Strugałę. Podobnie jak jego poprzednik, przed przyjazdem do Wiśnicza był przez kilka lat wikarym w sądeckiej parafii św. Kazimierza, a wcześniej służył w Tarnowie między innymi jako kapelan szpitalny. Podczas mszy inauguracyjnej proboszczowanie powiedział: *Przychodzę, aby głosić Wam Ewangelię Chrystusa i by razem z Wami pielgrzymować drogą wiary do naszego Ojca. Zdaję sobie sprawę, jak wiele pokoleń wiernych i kapłanów tworzyło tę wspólnotę parafialną. Moi poprzednicy zostawili mi to wspaniałe dziedzictwo - zarówno w wymiarze materialnym, jak i duchowym... Pragnę jednoczyć się w pracy duszpasterskiej ze wszystkimi, dlatego z pokorą proszę o współpracę kapłanów, siostry zakonne, władze miasta, sołectwa, szkoły, Towarzystwo Miłośników Ziemi Wiśnickiej, wszystkich wiernych, aby to piękno przyrody opiewane w literaturze, malowane w obrazach i rzeźbione, przekładało się na szlachetne życie nas wszystkich. Pozwólcie, że dziś pozdrowię wszystkie rodziny naszej parafii. Zdaję sobie sprawę, że w rodzinie jest przyszłość i Nowego Wiśnicza, i Polski, i świata... Już dziś zapraszam Was na Msze Święte dla dzieci o godzinie 11. Pozdrawiam chorych, którzy za Chrystusem dźwigają krzyż cierpienia. Nie są mi oni obcy ponieważ przez ostatnie lata posługiwałem w tarnowskim*

szpitalu jako kapelan... Wszystkich zapraszam do współpracy, aby Bóg dalej był uwielbiany i kochany wśród swojego ludu. Dziękuję za serdeczne przyjęcie, za dobre, życzliwe słowa... Bardzo proszę wszystkich parafian o serdeczną modlitwę za mnie, abym nią umocniony nie zawiódł księdza biskupa, który mi zaufał i abym potrafił sprostać oczekiwaniom moich parafian.

Po niezwykle pracowitej kadencji księdza Józefa wydawało się, że wszelkie prace remontowo-budowlane są już dokończone. Jednak parafia z zabytkowym kościołem oraz plebanią nie pozwala proboszczowi spocząć na laurach, więc także następca księdza Strugały chcąc nie chcąc musiał stać się

ekspertem od konserwacji zabytków i pisania projektów dla pozyskania funduszy na konieczne prace: wzmocnienie pękającego sklepienia kościoła, stabilizowanie jego fundamentów, modernizację ogrzewania, wymianę dachu na plebanii, odwodnienie jej piwnic i wiele innych nie zawsze spektakularnych, a koniecznych przedsięwzięć. Trzeba było także zadbać o rozbudowę i wyposażenie kaplicy w Połomiu. Przy okazji prac konserwatorskich, ksiądz Krzysztof rozwija jedną ze swych pasji: fascynację historią, wyszukując najróżniejsze smaczki z dawnych dziejów kościoła i parafii.

Zgodnie z zapowiedzią w exposée, szczególną troską duszpasterską otoczył ksiądz proboszcz dzieci. Rodzinne Msze Święte o godzinie 11 nieprzerwanie cieszą się dużą frekwencją nie tylko naszych parafian (i nie tylko dzieci), więc trudno w niedzielę o tej porze znaleźć wolne miejsce na przykościelnych parkingach. Prowadzona

przez Katarzynę Adamczyk z pomocą kolejnych sióstr katechetek kilkudziesięciosobowa schola, wraz z całą rzeszą małych instrumentalistów sprawiają, że ta niedzielna liturgia jest żywa i radosna. W odrestaurowanych pięknie piwnicach plebanii w 2012 roku powstała świetlica dla dzieci. Co roku w wakacje organizowana jest także parafialna oaza, którą prowadzą księża wikariusze wraz z wolontariuszami. Część przeznaczanych na nią przez parafię funduszy pochodzi z organizacji zainicjowanych w 2012 roku przez księdza Krzysztofa czerwcowych festynów parafialnych. Wśród festynowych atrakcji słynne były mecze piłki nożnej ojcowie i proboszcz kontra lektorzy oraz odgrywane przez naszych księży scenki kabaretowe.

Wśród licznych aktywności naszego proboszcza trzeba wspomnieć o funkcjach: kapelana Zakładu Karnego oraz od roku kapelana Straży Pożarnych Gminy Nowy Wiśnicz. Ksiądz Krzysztof posługuje się biegle językiem francuskim, lubi sport – jeździ na nartach, dał się także poznać jako zapalony piłkarz i siatkarz. Jednak niewątpliwie jego



Ks. prałat Krzysztof Wachała.

największym hobby jest łowiectwo, więc pani Maria, mistrzyni plebańskiej kuchni, musiała nabrać wprawy w przygotowywaniu potraw z dziczyzny. Słuchając nieraz snuty z prawdziwą swadą i pasją opowieści o zwyczajach dzików, borsuków, saren, jeleni i innych leśnych stworzeń, myślałem sobie, że byłoby pięknie, gdyby księży z takim właśnie żarem głosili Ewangelię. Na szczęście proboszcz na Wiśniczu jest także dobrym kaznodzieją i spowiednikiem. Wielu z nas doświadczyło prostej życzliwości, otwartości i ogromnego zaufania księdza Krzysztofa w podejmowanych inicjatywach: Wieczory dla Zakochanych, weekendowe rekolekcje Domowego Kościoła, parafialne rekolekcje ewangelizacyjne, zaproszenie mężczyzn do posługi nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, rekolekcje „Oddanie 33”. Dzięki temu zaufaniu i wsparciu ruszyły także ewangelizacyjne kursy Alpha – zarówno w Zakładzie Karnym, jak i w parafii. W okresie pandemicznego lockdownu proboszcz uczestniczył z nami w pierwszej edycji Alpha prowadzonej online, a jesienią, wraz z księdzem

Bogdanem, towarzyszył nam już w bezpośrednich spotkaniach. Właśnie z kręgu uczestników Alphy wytypowaliśmy sześć osób, które rozpoczęły trzyletnie diecezjalne Studium Parafialnej Aktywności, formujące świeckich współpracowników duszpasterzy. W ten sposób staramy się wspólnie tworzyć w wiśnickiej parafii środowisko troszczące się nie tylko o tych, którzy są z nią związani, ale także wychodzące do osób, które powinny być objęte szczególną troską lokalnego Kościoła: chorzy, doświadczający kryzysów wiary czy pary żyjące w związkach niesakramentalnych.

Często nie doceniamy ludzi, z którymi żyjemy na co dzień. Sprostanie oczekiwaniom parafian nie jest prostą sprawą i nie ma księży (a także parafian) idealnych, ale wiele razy słyszałem od osób spoza naszej parafii, że zazdroścą nam takiego proboszcza. Zatem bądźmy wdzięczni i... szanujmy kanoników.

Maciej Tabor

BOGU NA CHWAŁĘ, LUDZIOM NA RATUNEK

W ponad 16 tysiącach istniejących w Polsce Ochotniczych Straży Pożarnych zrzeszonych jest ponad 690 tysięcy Polaków. To ogromny kapitał, powstający głównie dzięki aktywności obywatelskiej mieszkańców wsi i małych miasteczek. Ochotnicze Straże Pożarne, które należą do najstarszych organizacji społecznych w Polsce od stuleci wpisują się w życie lokalnych społeczności.

Ich rolą jest nie tylko ochrona życia i mienia poprzez udział w działaniach ratowniczych, akcjach pożarniczych, usuwaniu skutków klęsk żywiołowych oraz pomoc ludności w zakresie miejscowych zagrożeń czy ratownictwo techniczne głównie związane z wypadkami komunikacyjnymi, ale nierzadko są organizatorami życia kulturalno-sportowego swoich miejscowości.

Strażacy ochotnicy włączają się również licznie w uroczystości religijne w swoich parafiach. Przedstawiciele wszystkich jednostek OSP wraz ze swoimi sztandarami uczestniczą w uroczystościach religijno-patriotycznych, w wielu kościołach podczas Triduum Paschalnego pełnią straż przy Grobie Pańskim, ale także zapewniają bezpieczeństwo uczestników procesji w uroczystości Bożego Ciała, czy przemarszów do miejsc pamięci.

Mając na względzie to jak ważna jest współpraca parafii z Ochotniczą Strażą Pożarną, a także potrzebę posługi duszpasterskiej wśród strażaków, w styczniu 2021 r. podczas posiedzenia Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Nowym Wiśniczu, na wniosek Prezydium, podjęto jednogłośnie uchwałę w sprawie powołania Kapelana Gminnego, którego przez ostatnie

lata nie było. O pełnienie tej funkcji poproszono proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Nowym Wiśniczu, księdza Krzysztofa Wąchałę. Ksiądz Krzysztof będąc od 2014 roku członkiem jednostki OSP w Nowym Wiśniczu, od lat angażuje się w życie społeczności strażackiej, co docenione zostało odznaczeniem Strażak Wzorowy, które otrzymał w 2020 roku.

Zgodnie z obowiązującą procedurą Prezes ZOG ZOSP RP w Nowym Wiśniczu druh Sławomir Błoniarz wystąpił do Biskupa Tarnowskiego Andrzeja Jeża z wnioskiem o powołanie Kapelana Gminnych Ochotniczych Straży Pożarnych w Gminie Nowy Wiśnicz. Ksiądz Biskup odpowiedział pozytywnie na tę prośbę i dekretem nominacyjnym z dnia 5 lutego 2021 r. mianował Księdza Proboszcza Krzysztofa Wąchałę Kapelanem Gminnym Straży Pożarnych Gminy Nowy Wiśnicz.

Udzielając wywiadu do czasopisma Niedziela, po swojej nominacji, ks. Proboszcz podkreślił, że rolą kapelana jest towarzyszenie druhom w różnych życiowych sytuacjach, a także zauważenie, docenienie i promowanie niezmiernie ważnej roli strażaków tak, by mieli oni świadomość, że ich służba społeczeństwu jest pozytywnie postrzegana, aby odczuwali radość i satysfakcję z tego, co robią, poświęcając swój wolny czas, a czasem nawet zdrowie czy życie dla dobra innych. Powiedział: „Bycie strażakiem to pewnego rodzaju honor i wyróżnienie, to poświęcenie i heroizm”.

Pragnąc działać nieustannie „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”, strażacy dziękują Księdzu Kapelanowi, za wsparcie, modlitwę i bycie towarzyszem szlachetnej strażackiej służby.

Sabina Morońska



Kapelan OSP w Gminie Nowy Wiśnicz
ks. Krzysztof Wąchała.



Lek. Krzysztof Kubiak

Czy da się zaoszczędzić na zdrowiu? Myślę, że uzasadnione jest zarówno postawienie sobie tego pytania jak i próba odnalezienia odpowiedzi na nie właśnie na początku bieżącego roku. Dlaczego postanowiłem skojarzyć zdrowie z oszczędzaniem?

Dlatego, że: po pierwsze można już składać zeznania podatkowe – być może przez nowe przepisy dotyczące podatków dla wielu będzie to ostatnie korzystne rozliczenie. Po drugie mamy obecnie w kraju nienotowany od 20 lat wysoki poziom inflacji. Po trzecie wspomniane nowe regulacje podatkowe spowodują, że inflacja może dalej rosnąć z prostego powodu: osoby nie mieszczące się w przepisach w definicji „klasy średniej”, będą otrzymywać realnie niższe niż w ubiegłym roku wynagrodzenia. Nikt nie lubi obniżek pensji, więc kto obecnie traci, z pewnością zwiększy cenę sprzedaży tak, by przynajmniej „wyjść na zero” w porównaniu z rokiem ubiegłym. Oczywiście jest, że w grupie najczęściej zarabiających, którzy tracą przez obecne rozwiązania podatkowe, ale też przez podwyżki cen energii, są przedsiębiorcy zaopatrujący nas w codzienne dobra i realizujący podstawowe usługi. Do tej grupy należą również moi koledzy po fachu, którzy jak się spodziewam podniosą ceny swoich usług, co dotknie szczególnie pacjentów korzystających z prywatnego sektora służby zdrowia. Wygląda na to, że wszystko drożeje, w tym zdrowie – czy da się jednak na nim zaoszczędzić?

Sporym problemem wielu osób jest to, że zarabiając pieniądze przez większość życia, tracą zdrowie, przez co pod koniec życia wydają pieniądze, aby próbować to zdrowie odzyskać. Tymczasem nawarstwiających się latami problemów zdrowotnych nie da się często rozwiązać za żadne pieniądze. Zachęcam więc wszystkich, do spojrzenia na zdrowie, jako na okazję do doskonałej inwestycji w przyszłość. I nie mam tu na myśli przeznaczania środków finansowych na dodatkowe ubezpieczenia zdrowotne. Chodzi mi o to, by zrozumieć, jak wiele możemy realnie zaoszczędzić, realizując zasady zdrowego stylu życia. Jeśli nie samo zdrowie, to może związany z nim ściśle aspekt ekonomiczny będzie odpowiednią motywacją do dobrych zmian dla części spośród nas? To, jak będziemy czuli się na emeryturze, ale już i wcześniej, zależy od kilku zmiennych. Czy poza zeznaniami podatkowymi, nie warto byłoby corocznie złożyć zeznania zdrowotnego, przynajmniej dla samego siebie?

Oto pewne oczywiste równania:

zdrowy styl życia = niższe ryzyko poważnych chorób = mniej pieniędzy wydanych na leki = mniej pieniędzy na wizyty w prywatnych gabinetach lekarskich = więcej pieniędzy na rzeczy niezwiązane z ratowaniem zdrowia, przy czym:

zdrowy styl życia = umiejętność redukcji poziomu stresu + aktywność fizyczna + odpowiedni odpoczynek + prawidłowy sposób odżywiania + wypijanie odpowiedniej ilości wody + unikanie substancji uzależniających + korzystanie ze słońca i świeżego powietrza.

Im więcej punktów zyskamy w każdej składowej ostatniego równania, tym niższy „podatek zdrowotny” w postaci schorzeń i pieniędzy wydanych na ich leczenie zapłacimy w przyszłości. Co ważne, nie musimy przy realizacji wspomnianych elementów tak bardzo liczyć na będącą w różnej kondycji służbę zdrowia. Biorąc sobie do serca zasady zdrowego stylu życia, mamy duże szanse na to, że z lekarzem będziemy mieć kontakt jedynie podczas badań profilaktycznych, w związku ze szczepieniami ochronnymi oraz przy nagłych zachorowaniach, na które nie mamy wpływu. W dobie wszechobecnej drożyzny warto oszczędzić na zdrowiu poprzez wczesne i rzetelne inwestowanie



w jego wzmocnienie. To się naprawdę opłaci nie tylko nam, ale i całym naszym rodzinom. Otrzymamy swojego rodzaju „zwrot podatku” w postaci dobrej kondycji i zaoszczędzonych we właściwy sposób finansów.

A jeśli już przyjdzie nam korzystać z usług naszego Ośrodka Zdrowia wierzę, że jako pacjenci będą Państwo usatysfakcjonowani m.in. poziomem świadczeń związanych z fizjoterapią. Osoby odczuwające na sobie skutki przebytego COVID-19 będą mogły liczyć na ambulatoryjną rehabilitację „pocovidową”. Ponadto zespół naszej poradni rehabilitacyjnej został niedawno wzmocniony o lekarzy – ortopedę i neurologa, do których można umawiać się na wizyty.

Podsumowując powoli opadającą falę zakażeń wirusem SARS-CoV-2, chcę podkreślić, że zaangażowanie personelu



Na zdjęciach: nowo wyremontowane pomieszczenia rehabilitacyjne Ośrodka Zdrowia w Nowym Wiśniczu. Fot. Arch. MOK



medycznego naszych przychodni w połączeniu ze zrozumieniem sytuacji ze strony Pacjentów pozwoliło na uratowanie życia wielu osób. Oddzielne miejsce przyjmowania osób z objawami infekcji i osób bez tych objawów pozwoliło uniknąć wielu zakażeń. Wykonywane w naszych przychodniach szczepienia wzmocniły szanse uniknięcia hospitalizacji czy śmierci setek zaszczepionych. Choć, jak określiła to trafnie jedna z moich Pacjentek „zaczęli już brać z drugiej kolejki”, a powtarzalne zakażenia zdarzyły się i pośród naszego personelu,

udało się nam przejść przez to, co najgorsze. Nauczyliśmy się wiele, licząc jednak na to, że nie będziemy musieli korzystać z tych nauk w praktyce w przyszłości. Oby nie. Życzę wszystkim Czytelnikom pięknej wiosny, która się zbliża. I dużych sum zwrotów „podatku zdrowotnego”!

Krzysztof Kubiak

NAD USZWICĄ I LEKSANDRÓWKĄ

„O Wiśnicko-Lipnickim Parku Krajobrazowym mówi się często, że jest miejscem niezwykłym, niepowtarzalnym i jedynym w swoim rodzaju”. I nie sposób, nie zgodzić się ze słowami przedmowy w uzupełnionej i wydanej, w nowej szacie graficznej publikacji pt. „Nad Uszwicą i Leksandrówką”.

Zminimalizowana do rozmiarów przewodnika, wzbożona o mapy, ilustracje i informacje, inspiruje i zachęca do podróżowania oraz zwiedzania opisanych miejsc i zabytków. Decydując się na podróżowanie z autorami książki, Magdą i Piotrem Rochowskimi po „Kulturowych ścieżkach Wiśnicko-Lipnickiego Parku Krajobrazowego”, wkraczamy w realny świat legend, historii, niezwykłych miejsc i krajobrazów. Możemy dosłownie i w przenośni wejść m.in. do pozostałości „zamczyska” w kopiańskim lesie, poznać tajemnice Skałek Chronowskich, czy też zagłębić się w historyczne wspomnienia Duchowej Góry. Oprócz wspaniałych widoków, przyrodniczych walorów, z tym „przewodnikiem” możemy podążać szlakiem sakralnych obiektów małej architektury, drewnianych kościołów, pomników, krzyży i kolumn, które stały się nierozłącznym elementem Parku Krajobrazowego,

a o których w prosty i ciekawy sposób piszą autorzy. Publikacja ta przybliży wiedzę o patronach i fundatorach przydrożnych obelisków czy kapliczek.

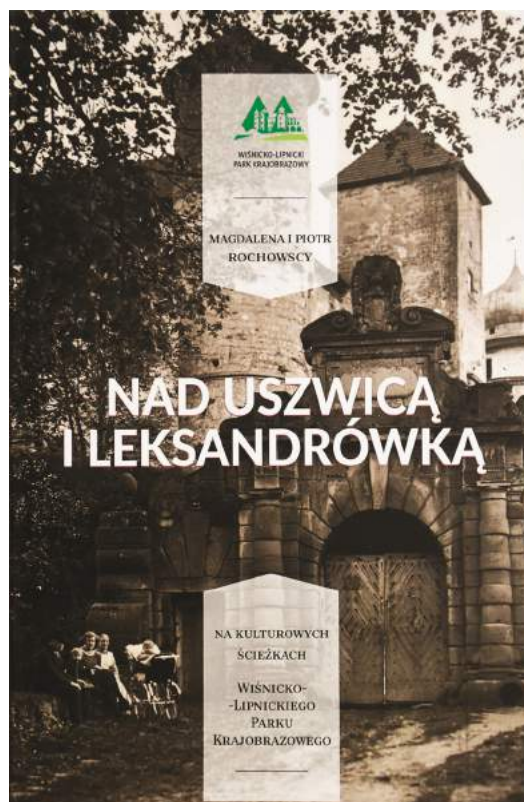
Któż nie zastanawiał się dlaczego figurki Św. Jana Nepomucena ustawiane są w okolicy rzek i strumieni? Kto nie próbował zgłębić przekazywanych przez pokolenia legend i mitów, w których poprzez pozostałości szczątkowych śladów można doszukiwać się okruczeństwa prawdy.

W publikacji autorzy poświęcają również uwagę niezwykłym postaciom, które poprzez swoje czyny i odwagę w działaniu wpisały się na historyczne karty regionu, a nawet całej Polski.

Publikacja „Nad Uszwicą i Leksandrówką - Na kulturowych ścieżkach Wiśnicko-Lipnickiego Parku Krajobrazowego” jest praktyczną i ciekawą lekturą, adresowaną nie tylko do mieszkańców wiśnicko-lipnickiej ziemi, ale również do turystów szukających wrażeń i miłośników dziedzictwa kulturowego Małopolski.

Przewodnik, wydany staraniem Zespołu Parków Województwa Małopolskiego będzie można nabyć w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Wiśniczu

Irena Michalczyk



WYBRANE INWESTYCJE I FUNDUSZE ZEWNĘTRZNE

Modernizacja budynku byłej szkoły w miejscowości Łomna

Końcem zeszłego roku Gmina Nowy Wiśnicz zakończyła prace związane z modernizacją budynku byłej szkoły w miejscowości Łomna. W ramach prac wykonano: ocieplenie ścian zewnętrznych poddasza oraz parteru wraz z wyprawą elewacyjną. Ponadto zamontowane zostały nowe parapety zewnętrzne, przeprowadzono remont komina powyżej połaci dachowej wraz z ociepleniem i okuciem z blachy powlekanej. Koszt wykonanych prac opiewa na kwotę ok. 69 tys. zł, sfinansowane w ramach Budżetu Obywatelskiego.



Nowa elewacja budynku dawnej szkoły w m. Łomna

Przebudowa drogi w Chronowie

Gmina Nowy Wiśnicz zakończyła prace w ramach zadania “Przebudowa drogi gminnej nr 580273K Chronów – Krasna Góra na odcinku I – w km od 0+043 do km 0+342, na odcinku II – w km od 0+696 do km 0+877 w miejscowości Chronów, Gmina Nowy Wiśnicz”. W wyniku przeprowadzonych prac poszerzono jezdnię, wykonano nową nawierzchnię asfaltową oraz nowy przepust, powstała ścieżka rowerowa wraz z kanalizacją opadową. Koszt całości zadania to ponad 1 380 000,00 zł, z czego dofinansowanie w ramach Funduszu Dróg Samorządowych wyniosło 592 479,00 zł.



Droga w Chronowie

Remiza OSP w Królówce

Trwają prace przy przebudowie budynku remizy OSP Królówka. Wykonane zostały tynki na klatce schodowej, w trakcie są prace przy suficie podwieszanym w sali na piętrze, wymieniono instalację elektryczną oraz instalację c.o., przebudowano pomieszczenia wc. Ponadto wykonane zostało ocieplenie ścian zewnętrznych budynku oraz połaci dachowej wełną mineralną. Planowany termin zakończenia wszystkich prac objętych umową to sierpień 2022 r.



Remontowany budynek remizy OSP w Królówce



Remontowane poddasze budynku remizy OSP w Królówce

Prace remontowe budynku dawnej szkoły

Gmina Nowy Wiśnicz prowadzi zaawansowane prace w ramach zadania pn. “Zwiększenie dostępu do edukacji przedszkolnej poprzez adaptację budynku szkoły przy ul. Kościelnej w Nowym Wiśniczu do pełnienia funkcji przedszkola”. Na obecnym etapie prac wykonano stopę fundamentową i rozpoczęto prace przy budowie szybu windy. Uruchomione zostało ogrzewanie centralne budynku. Wykonywana jest instalacja klimatyzacji. Koszt wykonywanej inwestycji opiewa na kwotę blisko 8 milionów zł, przy czym Gmina Nowy Wiśnicz z funduszy unijnych pozyskała na ten cel 5 milionów zł.



Remontowane pomieszczenie dawnej szkoły



Budowa przedszkola w Olchawie

Modernizacja placu zabaw przy ul. Lipnickiej w Nowym Wiśniczu

Trwają prace przy modernizacji placu zabaw przy ul. Lipnickiej w Nowym Wiśniczu. Zakres prac obejmuje wykonanie nowej bezspoinowej nawierzchni poliuretanowej, mini boiska trawiastego, montaż nowych urządzeń zabawowych, zestawu wspinaczkowego, tablic edukacyjnych, monitoringu. W ramach dostępności dla osób niewidomych urządzenia zamontowane na placu zabaw będą posiadały opisy w języku Braille. Termin zakończenia prac planowany jest na I połowę br. Koszt inwestycji opiewa na kwotę ok. 350 000,00 zł, w tym dofinansowanie w kwocie 81 547,00 zł.



Remontowany plac zabaw przy ul. Lipnickiej



Laboratoria Przyszłości

Gminie Nowy Wiśnicz przyznano dofinansowanie na rozwijanie szkolnej infrastruktury w ramach konkursu „Laboratoria przyszłości”. Wnioski zostały rzetelnie przygotowane przez Dyrektorów placówek szkolnych. Dzięki temu gmina mogła złożyć do Wojewody Małopolskiego do-

Budowa budynku przedszkola i świetlicy w Olchawie

Postępują prace prowadzone przez Gminę Nowy Wiśnicz w ramach zadania pn. Budowa budynku przedszkola i świetlicy wiejskiej w m. Olchawa. Na chwilę obecną wykonane zostały ściany zewnętrzne, strop nad parterem, więźba dachowa, trwają prace nad przykryciem więźby dachowej budynku. Przedmiotowe prace obejmą wykonanie m.in. wewnętrznej instalacji wodnej, kanalizacyjnej, c.o., gazowej, elektrycznej, utwardzenia dojazdu i miejsc parkingowych. Powstanie plac zabaw dla dzieci, dostarczone i zamontowane zostanie również wyposażenie pomieszczeń przedszkola i świetlicy. Budynek będzie w zabudowie wolnostojącej, nie podpiwniczony, jednokondygnacyjny. Na parterze znajdzie się sala przedszkolna dla 23 dzieci, świetlica duża i mała, zaplecze kuchenne, kotłownia, zaplecze socjalne, szatnie. Termin zakończenia zadania przewidziany jest na sierpień 2022 r., a ich koszt to około 2 400 000 zł, w tym dofinansowanie w kwocie 1 384 878 zł w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.



Budynek przedszkola w Olchawie



kumentację pozwalającą pozyskać środki finansowe w następujących kwotach:

SP Nowy Wiśnicz – 186 300 zł, SP Stary Wiśnicz – 84 300 zł, SP Kobyle – 60 000 zł, SP Muchówka – 60 000 zł, SP Królówka – 60 000 zł.

Środki te dają możliwość stworzenia nowoczesnych szkół, w których zajęcia będą prowadzone w sposób ciekawy, angażujący uczniów oraz sprzyjający odkrywaniu ich talentów i rozwijaniu zainteresowań. Zakupione zostaną m.in. drukarki 3D z akcesoriami, mikrokontrolery, sprzęt do nagrań dla nauki prezentacji, stacje lutownicze, kamerki i wiele innych sprzętów, których celem jest budowanie wśród uczniów kompetencji przyszłości z tzw. kierunków STEAM (nauka, technologia, inżynieria, sztuka oraz matematyka).



Cyfrowa Gmina Nowy Wiśnicz

W ramach Programu „Cyfrowa Gmina” Gmina Nowy Wiśnicz pozyskała środki w wysokości 427 500 zł, które pozwolą dofinansować zakupy, szkolenia oraz działania wspierające sprawne podniesienie poziomu cyfryzacji. Pandemia COVID-19 wykazała, że sprawne wykorzystywanie technologii przez jednostki samorządu terytorialnego (JST) i jednostki im podległe mają priorytetowe znaczenie dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców i podmiotów gospodarczych. Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu wyposażone w sprzęt IT zostaną szkoły podstawowe z terenu gminy, urząd oraz jednostki podległe, takie jak: MOK, MOPS, ZUK, biblioteki oraz Muzeum Ziemi Wiśnickiej. Zakupione zostaną m.in. komputery wraz z oprogramowaniem, laptopy, drukarki, skanery, kamerki internetowe, słuchawki i wiele innych sprzętów, które pozwolą na wzrost jakości i szybkości obsługi mieszkańców.



Pozyskano środki na remont drogi gminnej – ul. J. Matejki

Gmina Nowy Wiśnicz pozyskała dofinansowanie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w ramach naboru wniosków na rok 2022. Środki pozyskano na zadanie pn. Remont drogi gminnej nr 580279K Nowy Wiśnicz - ul. J. Matejki w miejscowości Nowy Wiśnicz w km 0+000 - 0+750, Gmina Nowy Wiśnicz. Całkowity koszt realizacji zadania wyniesie ponad 1 048 680,00 zł, otrzymano dofinansowanie w kwocie 629 209,00zł, co stanowi ok. 60% kosztu realizacji zadania.

W ramach naboru złożono również drugi wniosek na Remont drogi gminnej nr 580852K Stary Wiśnicz - Zagrody w miejscowości Stary Wiśnicz w km 0+000 - 1+419, Gmina Nowy Wiśnicz, który na chwilę obecną znajduje się na dru-

gim miejscu listy rezerwowej. Całkowity koszt realizacji zadania wynosi ok. 1 057 000,00 zł, jeśli wniosek zostanie zakwalifikowany do dofinansowania, wyniesie ono ok. 70% całkowitego kosztu, czyli 739 585,00 zł.



Ul. Jana Matejki



Budynek stacji uzdatniania wody w Leksandrowej

Podpisanie umowy na modernizację stacji uzdatniania wody

Pod koniec lutego br. została podpisana umowa na „Modernizację stacji uzdatniania wody w miejscowości Leksandrowa”. Prace budowlane dla przedmiotowego zadania będą realizowane w dwóch etapach:

Etap 1 pn.: „Przebudowa stacji uzdatniania wody w miejscowości Leksandrowa” w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem ulepszeniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i w oszczędzanie energii” Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 – Gospodarka Wodno-Ściekowa.

Etap 2 pn.: „Modernizacja stacji uzdatniania wody w miej-

sowości Leksandrowa – etap II” w ramach „Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych”

Zakres zadania dla 1 Etapu obejmuje wykonanie m.in.: dwóch stalowych zbiorników na wodę czystą, pompowni wody, oraz niezbędnych połączeń technologicznych. Z kolei w zakresie 2 Etapu mieści się m.in.: budowa zbiornika bezodpływowego ścieków sanitarnych, budowa kanalizacji teletechnicznej oraz instalacji wewnątrz budynku stacji uzdatniania wody.

Wartość wykonania prac przedmiotu umowy opiewa na kwotę ok. 4 mln 653 tys. zł. Łączne dofinansowanie realizacji całego zadania w ramach Etapu 1 wynosi 1 080 064,39 zł, natomiast w ramach Etapu 2 to kwota 1 200 000,00 zł. Planowany termin wykonania prac w przypadku Etapu I to 30.06.2022 z kolei Etap II do 23.12.2022 r.



Stacja uzdatniania wody w Leksandrowej



Dofinansowanie do wymiany starych kotłów w ramach środków unijnych

Urząd Miejski w Nowym Wiśniczu informuje, że Zarząd Województwa Małopolskiego przyznał gminie dofinansowanie na zadanie pn.: „Obniżenie poziomu niskiej emisji na terenie Gminy Nowy Wiśnicz poprzez wymianę źródeł ciepła w indywidualnych gospodarstwach domowych (biomasa i paliwa gazowe) – ETAP II”. (Uwaga! NIE DOTYCZY PROGRAMU CZYSTE POWIETRZE). Kwota dofinansowania otrzymanego z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego wynosi 2 141 448,00 zł. Głównym celem projektu jest zmniejszenie niskiej emisji na terenie Gminy Nowy Wiśnicz, który zostanie osiągnięty poprzez wymianę istniejących źródeł ciepła wykorzystujących paliwa stałe na kotły na paliwo gazowe i biomasę. Przedmiotem projektu będzie przeprowadzenie zadań polegających na wymianie starych, nieekologicznych źródeł ciepła opalanych paliwem stałym na nowe źródło ciepła wykorzystujące paliwo gazowe lub biomasę oraz przysto-

sowanie instalacji wewnętrznych do nowego źródła ciepła w około 150 budynkach.

W związku z powyższym osoby zainteresowane wymianą starych kotłów tzw. „kopciuchów” **opalanych paliwem stałym – węgiel, drewno (nie dotyczy kotłów gazowych)**, winny złożyć do Urzędu Miejskiego w Nowym Wiśniczu na dziennik podawczy **deklarację udziału w projekcie wraz z ankietą informacyjną**. Na złożone dokumenty Urząd nie udziela pisemnych odpowiedzi. Złożone dokumenty nie uprawniają Wnioskodawcy do rozpoczęcia inwestycji związanej z wymianą kotła, może to nastąpić dopiero po podpisaniu umowy dotacji z Gminą.

Burmistrz Nowego Wiśnicza zachęca wszystkich zainteresowanych mieszkańców do składania deklaracji dotyczących uczestnictwa w projekcie. Zgodnie z wnioskiem o dotację planowana jest wymiana starych, nieekologicznych źródeł ciepła opalanych paliwem stałym na nowe źródło ciepła na paliwo gazowe (147 szt.) i biomasę (3 szt.), oraz przystosowanie instalacji wewnętrznych do nowego źródła ciepła w 150 budynkach.

Maksymalna wielkość dofinansowania będzie wynosiła **nie więcej niż 8 tys. zł/kocioł**, przy czym wysokość dofinansowania do kotła będzie uzależniona od mocy kotła. W przypadku konieczności poniesienia kosztów na instalację wewnętrzną niezbędną do prawidłowego funkcjonowania urządzenia będzie można pozyskać dodatkowe dofinansowanie maksymalnie **do 6 tys. zł**. Łącznie dofinansowanie może wynieść nie więcej niż **14 tys. zł**. Wszystkie koszty związane z wymianą kotła, które będą przewyższać limit dotacji pokrywać będzie Wnioskodawca. Przy udzielaniu dotacji nie ma zastosowania kryterium dochodowe.



O uczestnictwie w projekcie decydowała będzie kolejność składania deklaracji.

Wszelkich informacji na temat projektu udziela Zespół ds. pozyskiwania Funduszy Zewnętrznych pod nr. tel. 14 68 509 26 lub 35.



Na podstawie danych z Zespołu ds. Pozyskiwania Funduszy Zewnętrznych; Referatu Inwestycji, Remontów i Utrzymania opracowała
Katarzyna Faber

WYDARZENIA ZMIENIAJĄ SIĘ JAK W KALEJDOSKOPIE

Uroczystość jubileuszu 40 lecia Muzeum Pamiątek po Janie Matejce Koryznówka (opis obchodów w poprzednim numerze WW) stała się okazją do podsumowania różnorodnych form działalności naszej placówki - jak pokazuje statystyka frekwencji oraz wpisy do ksiąg pamiątkowych - chętnie odwiedzanej.



Koryznówka systematycznie prowadzi działalność popularyzatorską.

Są to konkursy (Turnieje Matejkowskie), spotkania edukacyjne dla szkół, konferencje, odczyty i wykłady (to głównie gościnnie). Odpowiadamy też na zapytania z innych placówek muzealnych i kwerendy, udzielamy pomocy studentom przy zbieraniu materiałów do prac dyplomowych, a także udostępniamy kolekcję dla potrzeb ekip telewizyj i filmu.

Tradycją stało się inicjowanie obchodów rocznic matejkowskich.

- Wystawa przygotowana w 90 rocznicę śmierci Jana Matejki „W kręgu przyjaciół” zrealizowana w 1983 r. wspólnie z Muzeum im. S. Fischera w Bochni.

- Duża wystawa karykatur mistrza Jana pt. „Uśmiech Matejki” prezentowana w Muzeum Okręgowym w Tarnowie (1988 r.) 2 lata później gościła w Muzeum Karykatury w Warszawie.

- W 100 rocznicę śmierci Jana Matejki Koryznówka uczestniczyła w uroczystości odsłonięcia na rynku w Wiśniczu jego pomnika autorstwa prof. Czesława Dźwigaja.

- Dziesięć lat później, w 110 rocznicę, Muzeum Koryznówka zorganizowało w salach wiśnickiego ratusza uroczystą sesję „Dzieje zaginionego obrazu”. Została wówczas zaprezentowana okolicznościowa wystawa związana z losami obrazu „Śmierć Urszulki Kochanowskiej”, wydany został druk bi-



bliofilski uzupełniony nutami śpiewnika domowego i płytą z nagraniem trenów J. Kochanowskiego do muzyki S. Moniuszki. Trena te wykonała przez Agnieszkę Grabowską, mezzosopran, uświetniały sesję w ratuszu.



- By przypomnieć 120 rocznicę śmierci J. Matejki z inicjatywy Koryznówki odsłonięta została na murach Zakładu Karnego tablica mówiąca o wojennych losach jego obrazów „Batory pod Pskowem”, „Rejtan” oraz „Unia Lubelska”.

Uroczystość uświetniły odczyty zaproszonych gości - Karoliny Zalewskiej i Marcina Kozarzewskiego z Zamku Królewskiego w Warszawie. Staraniem grupy regionalistów z Przesieki pod Jelenią Górą, dokąd Niemcy przewieźli obrazy z Wiśnicza, upamiętniono fakt odnalezienia tam tych dzieł w 1945 r.

- 125 rocznica śmierci Jana Matejki zgromadziła tłumy w sali plafonowej zamku wiśnickiego na konferencji na temat losów najbardziej znanego obrazu artysty „Bitwa pod Grunwaldem”. Referaty przygotowali reprezentanci instytucji, w zakresie działalności których mieszczą się najnowsze badania na temat tego obrazu-symbolu, tj. z Muzeów Narodowych z Krakowa, Warszawy i Lublina i Akademii Sztuk Pięknych z Krakowa i z Moskwy. Konferencję podsumował prof. A. Nowak z Instytutu Historii UJ.

- Dwadzieścia lat prowadze-



nia w swych wnętrzach działalności muzealnej Koryznówka świętowała wystawą „Disce puer...” Wystawa była okazją do zaprezentowania artefaktów przechowywanych w kolekcji Serafińskich, a dotyczących szkoły i nauczania, które na wystawie stałej naszego Muzeum się nie mieszczą. Współorganizatorem wystawy było Muzeum im. S. Fischera w Bochni.

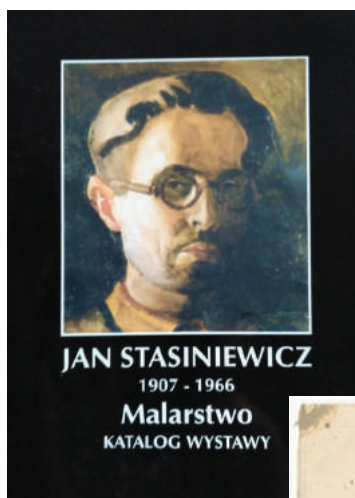
- W 2008 r., w 170 rocznicę urodzin Jana Matejki, we współpracy z Muzeum im. S. Fischera w Bochni, przygotowaliśmy wystawę „Matejko i Bochnia”

Wspólnie z Muzeum w Bochni Koryznówka zorganizowała także (1998 r.) dużą przekrojową wystawę związanego z Wiśniczem artysty Jana Stasiniewicza. Stasiniewicz, sąsiad Koryznówki, narysował w 1943 r. „Portret podwójny W. Pileckiego i T. Serafińskiego”. Rotmistrz Pilecki z Janem Redzejem i Edwardem Ciesielskim po brawurowej ucieczce z KL Auschwitz dotarł do Bochni, poprosił o kontakt z dowództwem AK i skierowano go do Wiśnicza, do Tomasza Serafińskiego p. Lisola.

W 2008 r. z terenu KL Auschwitz przywieziono na Koryznówkę obelisk i odsłonięto tablicę poświęconą rotmistrzowi

wało również publikacjami. W krótkim tekście nie sposób wymieniać tekstów przygotowywanych dla prasy i do roczników muzealnych, ale warto przypomnieć niektóre wydawnictwa książkowe:

- „Nowy Wiśnicz w pobliżu zamku Kmitów i Lubomirskich”
- minimonografia naszej miejscowości przygotowana przez p. Marię Serafińską-Domańską.
- obszernie i bogato ilustrowane opracowanie dotyczące muzeum pt. „Koryznówka w Wiśniczu”
- antologia tekstów przygotowana na czterechsetną rocznicę lokacji Wiśnicza pt. „Kartki z dziejów”



Pileckiemu. Tu kończą się rajdy ułanów szlakiem ucieczki Witolda Pileckiego. W Koryznówce rotmistrz Pilecki zapisał pierwsze zeszyty słynnych „Raportów Witolda”, a stół, przy którym raporty powstawały od 2019 roku jest ważnym eksponatem wystawy „Ochotnik” w berlińskiej siedzibie Instytutu Pileckiego.

Czterdzieści lat działalności zaowoco-

- publikacja „Wizja historyczna w służbie narodu” zawierająca 10 referatów wygłoszonych na konferencji w 2018 r., a mówiących o historii obrazu „Bitwa pod Grunwaldem” Jana Matejki.
- „Stanisława Serafińska. Dzienniki – rok 1920” to książka najnowsza, przygotowana specjalnie na Jubileusz (jeszcze do nabycia w muzeum Koryznówka).

Agnieszka Opiola
przewodnik po Muzeum Pamiątek po Janie Matejce „Koryznówka” oddział Muzeum Okręgowego w Tarnowie



POD BUŁAWĄ PANI KAPELMISTRZ

„To nie jest tylko miłość do muzyki, to moja pasja. To coś więcej niż hobby, to sposób życia. Muzyka jest esencją mojego życia”. W takich słowach swoje zamiłowanie do muzyki wyraził Armin van Buuren jeden z najpopularniejszych i utytułowanych DJ-ów na świecie.

Pod tymi słowami z pewnością podpisałoby się również wielu członków Strażackiej Orkiestry Dętej w Królówce, której działalność zapoczątkowaną w 1964 roku, kontynuują już kolejne pokolenia. Dzisiaj w orkiestrze grają dzieci, a nawet wnukowie członków z pierwszego, założycielskiego składu.

W czerwcu 2021 r. buławę nad orkiestrą przejęła Lidia Łącka, absolwentka studiów muzycznych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. W jej niedługiej, muzycznej „karierze” zdążyła już zetknąć się z doświadczeniem pracy,



Pamiętkowe zdjęcie na tle sukiennic w Krakowie. 11.12.2021 r.

wykonując powierzone zadania animatorki kultury w miejscowej świetlicy, dyrygentki chóru „Love Music” w Starym Wiśniczu, muzyka orkiestry dętej w Lipnicy Dolnej, a od niedawna również nauczycielki muzyki w szkole podstawowej w Muchówce. Nakreślając sobie cel, którym będzie się kierować w pracy dyrygenta i kapelmistrza królówkiewskiej orkiestry, podjęła niełatwą próbę jej reaktywowania. Poprzedni skład orkiestry znacznie się pomniejszył. W każdej, dobrej orkiestrze muszą grać sekcje muzyczne na konkretnych instrumentach dętych - blaszanych, drewnianych oraz na perkusyjnych. A żeby tak było potrzeba doświadczonych muzyków. I dlatego nowa Pani dyrygent zaprosiła do współpracy wszystkich, dotychczasowych muzyków, którzy wyrazili wolę kontynuowania swojej aktywności w orkiestrze. Mocny nacisk kładzie na edukację muzyczną nowych, najmłodszych adeptów orkiestrowej muzyki. Pierwszy występ, a zarazem „chrzest bojowy” pod batutą Pani Lidii odbył się 8 sierpnia 2021 r. podczas odpustu parafialnego, w Święto Przemienienia Pańskiego w Królówce. I pomimo wielkich obaw (po ponad rocznej przerwie działała zale-

dwie od dwóch miesięcy), koncert inauguracyjny nowy okres w historii orkiestry należy zaliczyć do udanych. Takie chwile, jak wspominają członkowie orkiestry, zapadają na długo w pamięci „nagle o strachu, który jeszcze chwilę wcześniej wszystkich paraliżował, wszyscy zapomnieli, ale nie zapomnieli jak się gra, a echo niosło się po całej okolicy, któremu wtórowały gromkie oklaski zgromadzonej publiczności”. I to był właśnie ten moment, kiedy wszyscy uwierzyli, że można. „Na pewno nie będzie łatwo, ale trzeba próbować, bo jesteśmy to winni wszystkim, którzy przez długie lata wkładali wiele wysiłku, aby orkiestra grała. I w tym miejscu trzeba wspomnieć jednego z twórców i wieloletniego kapelmistrza - Albina Kiełtykę”.

Pani Lidia, oprócz kapelmistrzowskiej buławy, pełni rolę „menadżera” orkiestry, podejmując skuteczne starania, aby zdobyć fundusze na zakup nowych instrumentów i zachęcić dzieci oraz młodzież do nauki gry na instrumentach dętych. To w nich widzi duży potencjał i sukcesy orkiestry. Dlatego stara się działać również przez projekty, w tym te ostatnio zrealizowane: „Muzyka łączy pokolenia” i „Orkiestra dęta kołęduje”. W ramach realizacji tych projektów odbyły się dwa koncerty orkiestry. Pierwszy podczas wieczornicy „Dla niepodległej” współorganizowanej ze Szkołą Podstawową w Królówce i miejscowym Kołem Gospodyń Wiejskich z okazji rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Podczas tego koncertu orkiestra wykonała wiązkę pieśni patriotycznych. Drugi to wspólne kołędowanie z okazji świąt Bożego Narodzenia. Występ Strażackiej Orkiestry Dętej w Królówce poprzedził uroczystą Sumę w Kościele Parafialnym Przemienienia Pańskiego. Orkiestra „muzyką i śpiewem” zaprezentowała bogaty repertuar tradycyjnych kołęd i pastorałek – trzeba dopowiedzieć, że z orkiestrą kołędowali zgromadzeni w kościele mieszkańcy Królówki i przybyli goście. Ponadto orkiestra miała zaszczyt zaprezentować się 11 grudnia 2021 r. na Krakowskim Rynku podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego, promując Gminę Nowy Wiśnicz.

Obecnie orkiestra liczy 24 członków. W świetlicy Domu Kultury w Królówce pod patronatem Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Wiśniczu odbywają się zajęcia kółka muzycznego dedykowane najmłodszym adeptom muzyki orkiestrowej. Na zajęcia może każdy się zapisać, do czego serdecznie zachęcamy. Obecnie kółko liczy 19 uczniów, a prowadzącym jest doświadczony muzyk orkiestrowy i akompaniator, instruktor Adam Sowa. Orkiestra pracuje teraz nad przygotowaniem repertuaru, z którym po kilkuletniej przerwie wystąpi na Małopolskim Przeglądzie Orkiestr Dętych w Nowym Wiśniczu.

Życząc wytrwałej pracy oraz wielu sukcesów całej orkiestrze i Pani Kapelmistrz, już dzisiaj zapraszamy na kolejne koncerty Strażackiej Orkiestry Dętej w Królówce.

Bernadetta Błoniarz

KONCERT NOWOROCZNY PT. „ZIMOWY CUDNY ŚWIAT” NA WIŚNICKIM ZAMKU

Niedzielną wieczór, 9 stycznia br. zapisał przepiękną kartę w historii wiśnickiej ziemi. A wszystko to za sprawą Koncertu Noworocznego pt. „Zimowy cudny świat”, który odbył się w zamkowej scenerii. Kolejny już raz Burmistrz Nowego Wiśnicza, Małgorzata Więckowska zaprosiła mieszkańców na „muzyczną ucztę”.

Koncert wykonał Wiśnicki Kwartet Smyczkowy w składzie Jakub Adamczyk, Julia Kupiec, Anna Wołowczyk i Nikodem Przybojewski; akompaniament na pianinie – Maciej Adamczyk. Młodzi wirtuozi zaprosili solistki: Anielę Oświęcimkę, Martynę Dymurę, Faustynę Gołdas, Amelię Wielgus i Magdalenę Babraj, których piękny śpiew wypełnił salę balową. Na scenie wybrzmiały utwory świąteczne, kolędy i pastoralki.

Doskonale przygotowany repertuar to zasługa Pani Katarzyny Adamczyk, która również prowadziła koncert. Nie zabrakło także serdecznych życzeń noworocznych od Pani Burmistrz oraz Dyrektora Muzeum, Pana Piotra Pyziaka. Na sali obecni byli zaproszeni przed-



Występ Wiśnickiego Kwartetu Smyczkowego. Fot. Arch. UM

stawiciele władz powiatowych, wśród nich Wicestarosta Bocheński - Pan Ryszard Drożdżak oraz gminnych jednostek samorządowych.

Katarzyna Faber

KONCERTY ŚWIĄTECZNE ORKIESTRY DĘTEJ ZE STAREGO WIŚNICZA

W maju br. minie siódmy rok działalności Strażackiej Orkiestry Dętej ze Starego Wiśnicza. Regularnie odbywające się próby oraz zaangażowanie wszystkich członków orkiestry, każdorazowo przynosi wymierne efekty.

Można było tego doświadczyć m.in. podczas koncertów tematycznie związanych z czasem kolędowo-świą-

tecznym. Pierwszy z nich odbył się 12 grudnia 2021 r. na Rynku w Krakowie. Kolejny został zrealizowany 9 stycznia 2022 r. w zabytkowych wnętrzach starowiśnickiej świątyni. Korzystając z gościnności gospodarza tego miejsca, księdza dziekana Ryszarda Kołodzieja, zespół mógł w pełnej krasie ukazać dorobek pracy twórczej. Muzycy pod batutą pana Krzysztofa Wołowca zaprezentowali nastrojowy program, w którym gościnnie zaśpiewali Dominika Kolarz, Magdalena Wojciechowska i Piotr Skóra. Licznie zgromadzona publiczność wielokrotnie nagradzała ich gromkimi brawami, co było dla nich największą nagrodą. Zapewne wielu słuchaczom pozostał niedosyt, że ten kolędowy czas tak krótko trwa.



W opracowywanym repertuarze, orkiestra kieruje się m.in. chronologią wydarzeń roku kalendarzowego, w tym świąt o charakterze religijnym i patriotycznym. Obecnie pracują nad utworami nawiązującymi do okresu Wielkanocnego. Rozpoczęły się także przygotowania do udziału w kolejnej edycji Wiśnickiej Parady Orkiestr Dętych. Już niebawem będzie można ich usłyszeć z nowym repertuarem.

Bernadetta Błoniarz

PREZENTACJA GMINY NOWY WIŚNICZ NA JARMARKU BOŻONARODZENIOWYM W KRAKOWIE

11 grudnia zeszłego roku Gmina Nowy Wiśnicz miała okazję zaprezentować się na Rynku Głównym w Krakowie podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego 2021. Zaproszenie przez firmę Artim reprezentującą Krakowską Kongregację Kupiecką dało możliwość organizacji wyjazdu i promocji pięknej wiśnickiej ziemi.

Na stoisku handlowo - promocyjnym zaprezentowaliśmy wiśnickie specjały i rękodzieło artystyczne oraz



Występ chóru „Królewskie Słowiki” z Królówki.

Wełny, który jest zdobywcą II miejsca w kategorii szopek dużych w 79 Konkursie Szopek Krakowskich. Z racji tego, że był to okres przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia, w świąteczny klimat wprowadziły koncerty w wykonaniu: Orkiestry Dętej z Królówki, Chóru Królewskie Słowiki z Królówki, Strażackiej Orkiestry Dętej ze Starego Wiśnicza. Zaprezentowali się również soliści Zespołu „Grand Voices” działającego przy MOK w Nowym Wiśniczu. Podziwiać



Tańce dworskie w wykonaniu Grupy Odtwórstwa Historycznego Per Saecula.

ulotki, foldery i materiały promocyjne Gminy Nowy Wiśnicz. Dużym zainteresowaniem cieszyły się „Krakowsko-Wiśnickie Szopki” autorstwa Aleksandra



Jedna z trzech zaprezentowanych szopek autorstwa Aleksandra Wełny.



Stoisko handlowe zorganizowane przez KGW - Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Łomna przy krakowskich sukiennicach.

można było także tańce dworskie w wykonaniu Grupy Odtwórstwa Historycznego Per Saecula z Nowego Wiśnicza. Nie zabrakło również kilku słów ze strony Burmistrz Nowego Wiśnicza Pani Małgorzaty Więckowskiej do bardzo licznie zebranych turystów polskich i zagranicznych oraz mieszkańców Krakowa.

W tym miejscu składamy serdeczne gratulacje i podziękowania wszystkim artystom i zaangażowanym w realizację wydarzenia oraz koordynującym przedsięwzięcie: w tym Kołu Gospodyń Wiejskich Stowarzyszeniu Rozwoju Wsi Łomna, Urzędowi Miejskiemu w Nowym Wiśniczu oraz Miejskiemu Ośrodkowi Kultury w Nowym Wiśniczu.

Katarzyna Faber

WIELKI SUKCES WERONIKI KRZYŻAK, UCZENNICY KL. III SZKOŁY PODSTAWOWEJ W MUCHÓWCE

16 grudnia 2021 r. w Kopalni Soli w Bochni odbył się jubileuszowy XXV Ogólnopolski konkurs polskiej poezji religijnej „Pierścień Św. Kingi” organizowany przez Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Promyczek” oraz Pałac Młodzieży w Nowym Sączu.

Brało w nim udział 58 finalistów rywalizujących ze sobą w dwóch kategoriach wiekowych. Jedną z reprezentantek naszej gminy była uczennica klasy trzeciej SP w Muchówce, Weronika Krzyżak, która wywalczyła sobie to prawo, zajmując I miejsce w przesłuchaniach rejonowych. Lekko stremowana, ale pozytywnie zmotywowana mała recytatorka dotarła do Bochni i, w towarzystwie swojej wychowawczynie, zjechała windą szybu Campi na finałowe rozstrzygnięcie poetyckiej rywalizacji. Po słowach wstępu pani Mileny Małeckiej-Rogal oraz księdza Andrzeja Mulki i uroczystym rozpoczęciu, jury tegorocznego konkursu (poetka i pisarka Małgorzata Broda, poetka i pisarka Izabela Michta, redaktor naczelny miesięcznika „Mały Przewodnik Katolicki” Siostra Ines Krawczyk MCh, aktor teatralny i filmowy Tadeusz Chudecki, dyrektor Pałacu Młodzieży w Nowym Sączu Milena Małeczka-Rogal) bacznie obserwowało prezentacje uczniów klas I-III.

W trakcie przesłuchań konkursowych pozostałych grup, dzieci miały możliwość zwiedzania kopalni soli z przewod-

nikiem, czy też w wolnym czasie, brać udział w spotkaniu z autorką książek dla dzieci panią Izabellą Michtą. Po zakończonych przesłuchaniach uczniów klas IV-VI nastąpiło wyczekiwane przez wszystkich ogłoszenie wyników konkursu, a wraz z nim wielka radość.

Weronika swoją wspaniałą interpretacją wiersza



Zbigniewa Trzaskowskiego „Matka Najświętsza opiekunka grzeszników” wywalczyła I miejsce w swojej kategorii wiekowej. Wzruszona odebrała pamiątkowy dyplom oraz nagrody. Ten dzień, chociaż męczący i pełen emocji, z pewnością na długo pozostanie w jej pamięci. Życząc wytrwałości w rozwijaniu talentu oraz wielu kolejnych sukcesów, serdecznie gratulujemy Weronice i jej bliskim.

Małgorzata Kaczmarczyk

Laureatka konkursu.

NA SZCZĘŚCIE, NA ZDROWIE, NA TEN NOWY ROK...

Słowa, które otwierały wszystkie drzwi maszerującym od domu do domu kołędnikom powoli zaczynają odchodzić w zapomnienie... Czas implikujący nas ku nowemu, zaciera niestety ślady pięknej i jakże bogatej w minionych latach tradycji kołędowania.

Szczęściarzami można nazwać tego Gospodarza i Gospodynię, do których drzwi zapukali niosący w tym

roku życzenia, roześmiani, barwni kołędnicy... Tacy właśnie byli Połomscy Kołędnicy grupa 18 mężczyzn, która łącząc w sobie już pokolenia (ojcowie i synowie), zadbała o to, aby tradycja była wciąż żywa, kultywowana, a nie tylko odtwarzana. Zagościli nie tylko w wielu domach, ale i obiektach sakralnych. Wyśpiewując chwałę narodzonej Dzieciny, opowiadając o Herodzie i okraszając na wesoło

biblijną historię, wędrowali od Połomia poprzez Bochnię, Rzezawę, Stary Wiśnicz, Lipnicę Murowaną, Kobylec aż do Bukowiny Tatrzańskiej. Nominację na 50. Góralski Karnawał w Bukowinie Tatrzańskiej otrzymali na Małopolskim Przeglądzie Grup Kołędniczych 16 stycznia 2022 r. zdobywając II miejsce. W Bukowinie Tatrzańskiej wystąpili na zakończenie karnawału 11 lutego 2022 r. na Ogólnopolskim Przeglądzie Grup Kołędniczych, plasując się na III miejscu. Wszędzie, gdzie gościli pozostawili radość, szczerze życzenia i mnóstwo owsa sownic „rozsianego”. By w każdym kątku było po dzieciątku, zawsze się darzyło i przede wszystkim zdrowie było...



Występ na scenie Bukowiańskiego Centrum Kultury w Bukowinie Tatrzańskiej.

Monika Trzeciak

STUDNIÓWKOWY BAL NAD BALE

Ostatni rocznik gimnazjalistów (2019), w maju br. przystąpi do egzaminu dojrzałości zwanego maturą. Czasy szkoły średniej, pomimo wyťažonej pracy, którą trzeba włożyć w przyswajanie wiedzy, należą do tych najpiękniejszych lat w życiu młodego człowieka – przynajmniej tak twierdzą starsze pokolenia.

Niestety, na rocznik licealistów (2019-2022) nałożyły się czasy pandemii, pozbawiając ich wiele niezapomnianych chwil, których poprzez wprowadzane zakazy, obostrzenia a przede wszystkim lekcje online nigdy nie mogli przeżyć. Minęły ich klasowe wycieczki, ogniska, bal półmetkowy i wiele niekończących się rozmów w realu, którym towarzyszy radość bycia ze sobą. Nie tylko wśród koleżanek i kolegów. Brakowało im również tych relacji „mistrz i uczeń” z profesorami. Czas szkoły średniej zapamiętują jako pokolenie zamknięte w czterech ścianach - sam na sam z monitorem komputera, przed którym „wkuwali” regułki, analizowali lektury, czytali poezję, wypracowania... W większości codzienny rytuał „pójścia” do szkoły sprowadzał się do włączenia komputera. Co prawda, po drugiej stronie ekranu słyszeli znajomy głos, widzieli twarze, do których co dopiero się przyzwyczaili i polubili, jednak to nie to samo, co przebywanie w towarzystwie, w którym „wibrują szkolne emocje”.

Nauka w liceum dla rocznika, który jako ostatni zakończył przygodę z gimnazjum, trwa tylko trzy lata i zostanie zakończona egzaminem dojrzałości. Ale zanim nastąpi ten dzień, uczniowie klas maturalnych, pomimo wielu wcześniejszych, covidowych ograniczeń, w styczniu br. chociaż na chwilę mogli zapomnieć o wszystkich problemach tego świata, no może prawie wszystkich. Swoją całkowitą uwagę chwilowo skierowali na przygotowania do pierwszego w ich życiu „dorosłego balu” – opanowanie kroków najstarszego z tańców narodowych oraz doboru wieczorowych kreacji.



Dopełniając zwyczaju bal studniówkowy rozpoczęto polonezem.

Uczniowie z klas: biologicznej, humanistycznej i sportowej II Liceum Ogólnokształcącego im. Orła Białego w Bochni (do którego uczęszczają również przedstawiciele młodzieży z Gminy Nowy Wiśnicz), wreszcie mogli wspólnie cieszyć się z przywilejów przynależnych nastolatkom. Bal odbył się w murach przesiąkniętych historią starego dworu, obecnie restauracji „Panorama” w Starym Wiśniczu. Zaproszenie na bal przyjęli: dyrektor szkoły, gro-no pedagogiczne wraz z księdzem katechetą oraz wicestarosta bocheński. Był polonez, kwiaty i podziękowania dla dyrekcji, nauczycieli w tym Pań Wychowawczyń: Anety Kubas-Ćwierz, Marii Włudyki i Pauliny Wnęk-Studzińskiej. W skierowanych do uczniów słowach Wicestarosta Ryszard Drożdżak życzył dużo szczęścia, osiągnięcia zamierzonych celów, oraz dobrych życiowych wyborów. Pani Dyrektor Edyta Mierzwińska uroczyście rozpoczynając 18. w historii szkoły studniówkowy bal, słowa podziękowania za zaangażowanie, owocną i serdeczną współpracę skierowała do rodziców, wyrażając nadzieję, że ten trzyletni okres edukacji



uczniów rocznika 2019-2022 nie tylko zapisze się w kronikach szkoły, ale również w ich sercach. Nawiązując do egzaminu, życzyła aby te 109 dni, które (wówczas) pozostały do egzaminu dojrzałości, były nie tylko czasem wyęteżonej pracy i nauki, ale również drogą do sukcesu i przepustką do dorosłości. Na czas balu - radosnej zabawy, a w przyszłości zawsze życzliwych i dobrych ludzi.

Ktoś, kiedyś powiedział, „studniówka jest ostatnim momentem beztrudnej zabawy, po której maturzysta powinien udać się do swojej samotni, gdzie zakopie się w książkach i pozostanie tam aż do maja, bowiem studniówkę powinno się porównywać do ostatków, kiedy to urządza się huczne zabawy przed mającym nastąpić okresem wstrzemięźliwości, jakim jest Wielki Post”.

W ramach powtórki materiału, trochę studniówkowej historii. Źródła pisane nie informują kiedy po raz pierwszy zorganizowano studniówkę, ale na pewno nie przed rokiem 1788, kiedy to za sprawą Wilhelma von Humboldta zapoczątkowano reformę pruskiego szkolnictwa i stopniowo rozpoczęto wprowadzanie egzaminów maturalnych. Ponieważ Polska znajdowała się wówczas pod zaborami, zmiany częściowo objęły również ten obszar. Najpierw, tylko niektóre szkoły średnie miały prawo do przeprowadzania egzaminów dojrzałości, a posiadanie świadectwa maturalnego było wielkim wyróżnieniem. Jednolity system oświatowy w wolnej Rzeczypospolitej udało się stworzyć dopiero podczas reformy systemu szkolnictwa w 1932 r. Natomiast zwyczaj rozpoczynania każdego ważnego balu polonezem (w znacznie późniejszych czasach także studniówek) pojawił się prawdopodobnie na przełomie XVI i XVII wieku. Początkowo był tańcem pochodzenia ludowego (w swym archetypie znanym jako chmielowy), a następnie przejęty i kultywowany wśród warstw wyższych. Zanim zabawa zaczęła się na dobre, należało czymś oficjalnym rozpocząć bal. Do tego najlepiej nadawał się polonez, który oddawał klimat ceremoniału dworskiego i był pew-

ną formą zaprezentowania się uczestników przed osobami szczególnie ważnymi - w tym przypadku gronem pedagogicznym. Pierwsze studniówki były skromnymi imprezami organizowanymi w murach szkoły, podczas których uczniowie prezentowali scenki kabaretowo-teatralne i piosenki, o czym wspominają m.in. absolwenci PLSP w Nowym Wiśniczu (lata 60 i 70. XX w.). Wtedy nie zapraszano osób towarzyszących, obowiązywał strój galowy, a ważniejszy od jedzenia czy tańców był program artystyczny oraz dekoracja sali.

Dzisiaj studniówka jest hucznym balem (podobno) symbolizującym przejście z okresu dojrzewania do dorosłego życia. Ale na pewno po studniówce zostaje już tylko około stu dni na przerobienie materiału z lat nauki w szkole średniej. Z reguły ten czas wystarczy na przyswojenie wszystkiego, co będzie potrzebne, aby zdać maturę, czego wszystkim uczniom klas maturalnych serdecznie życzę.

Leszek Marszałek

Podziękowania uczniów i wręczenie kwiatów.



NOWE OBLCZE STAREJ SALI GIMNASTYCZNEJ W PAŃSTWOWYM LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH W NOWYM WIŚNICZU

W grudniu 2021 r. zakończono realizację zadania pn. Przebudowa istniejącej sali gimnastycznej w PLSP im. Jana Matejki w Nowym Wiśniczu. Inwestycję dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury, uzyskanych z dopłat ustanowionych w grach objętych monopolem państwa zgodnie z art. 80 ust 1 ustawy z dnia 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych.

Koszt wyniósł 3,1 mln zł, a prace trwały dwa lata. W ramach zadania zostały wykonane: 1) przebudowa istniejącego budynku sali gimnastycznej wraz z wykonaniem niezbędnych prac rozbiórkowych oraz wykonaniem przewiązki i wewnętrznych instalacji: wentylacji mechanicznej, wody, kanalizacji sanitarnej, C.O., elektryki z zewnętrznymi odcinkami instalacji wody, kanalizacji sanitarnej, elektryki i kanalizacji deszczowej, 2) przebudowa budynku internatu w zakresie wykonania połączenia z przewiązką, 3) wykonanie utwardzonych dojazdów i dojazdów. W nowo oddanym budynku sali gimnastycznej znajdują się liczne pomieszczenia: - na parterze, oprócz boiska znajduje się zaplecze sanitarne, pomieszczenie dla nauczyciela, pracownia podstaw projektowania i siłownia, - na piętrze balkon techniczny, magazyny i studio fotograficzne.

Sala gimnastyczna jest połączona z internatem przewiązką. To niezwykle udogodnienie dla uczniów i nauczycieli, którzy w porze zimowej nie będą musieli wychodzić na zewnątrz. Stworzony został kompleks budynków połączonych ze sobą korytarzami: budynek główny, internat (już połączony ze szkołą przewiązką) i sala gimnastyczna. Obiekt jest dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Nowa sala gimnastyczna będzie wspomagać ważne dla szkoły artystycznej przedsięwzięcia otwarte na szeroką publiczność: coroczną wystawę końcoworoczną prac uczniów, ogólnopolski konkurs plastyczny dla uczniów szkół podstawowych dzień otwarty szkoły, imprezę, na którą przyjeżdża corocznie kilkaset zainteresowanych osób. Mając tak dużą przestrzeń wystawienniczą i posiadając sprzęt wystawienniczy, szkoła będzie mogła również być współorganizatorem ogólnopolskich wydarzeń.

Elżbieta Kucybała
Dyrektor szkoły





Fot. Michał Nieć,
nauczyciel fotografii
artystycznej

HISTORIA POWIATOWEGO DROGOWNICTWA (CZ. II)

Na łamach „Wiadomości Wiśnickich” nr 153 został zamieszczony artykuł o historii Powiatowego Zarządu Dróg w Bochni z siedzibą w Nowym Wiśniczu. Pierwsza część opisana przez Bohdana Barylaka kończy się na roku 2008. Zgodnie z zapowiedzią kontynuujemy temat.

W niniejszym artykule skupię się na działaniach okresu nieco szerszego niż dekada. Zakładając, że wcześniejsze lata, poprzez koloryt epoki PRL-u oraz czasy transformacji gospodarczej po 1989, z pewnością można zaliczyć do kronikarskich, to okres przedstawiony w bieżącym artykule będzie raczej z tych o charakterze sprawozdawczym, tym bardziej że PZD prowadzi klasyczną działalność przynależną jednostkom budżetowo-organizacyjnym. Na co dzień zajmuje się szeroko pojętymi zadaniami z zakresu planowania, budowy, modernizacji, utrzymania i ochrony dróg powiatowych oraz obiektami mostowymi. PZD obecnie sprawuje nadzór i pieczę nad drogami o łącznej długości 303,2 km w ramach środków przydzielanych z budżetu Powiatu Bocheńskiego.

Ale od początku. W latach 2008-2009 za bieżące utrzymanie dróg powiatowych na terenie całego powiatu bocheńskiego, w tym wykonywanie napraw nawierzchni asfaltowej, poboczy, udrażniania rowów przydrożnych, pielęgnację zieleni znajdującej się w pasie drogowym oraz (bardzo ważne, a zarazem niezwykle drażliwego dla kierowców zadania), zimowe utrzymanie dróg, odpowiadał dyrektor Roman Chmiel.

W latach 2010-2015 (czerwiec) zarządzanie PZD przejmuje Adam Korta (notabene obecny Starosta Bocheński). Wówczas powstaje wiele ważnych inwestycji i przeprowadzonych remontów, których wartość łącznie w tych la-

tach wyniosła około 100 mln. zł, w tym budowa mostu na „czarnych Błotach” w m. Kamionna na istniejących filarach wykonanych w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, który oddano do użytku w 2011 r. Kolejnym dużym projektem była odbudowa mostu JN1 30004002 w ciągu drogi powiatowej nr 2021K Siedlec-Stradomka-Nieznanowice w miejscowości Stradomka, który uległ zniszczeniu podczas powodzi w 2010 r. Wybudowano nowy most o konstrukcji żelbetonowej łukowy o szerokości 13,2 m i długości całkowitej 82 m w rekordowo krótkim czasie pięciu miesięcy. Działanie to było możliwe dzięki otrzymanej przez powiat bocheński dotacji na usuwanie skutków klęsk żywiołowych z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Dalej była przebudowa i modernizacja ciągu dróg powiatowych nr 1424K, 1428K, 2091K, 1435K, 2093K na odcinku Węzeł Autostradowy Bochnia-Uście Solne. Inwestycja obejmowała przebudowę i modernizację pięciu dróg powiatowych. Całkowity koszt inwestycji opiewał na kwotę 11 milionów zł. Była to pierwsza inwestycja sfinansowana w 80% z budżetu Unii Europejskiej.

W tym czasie PZD nadal prowadził działalność administracyjną w prowizorycznych obiektach przejętych jeszcze po bazie REDP. Ilość opracowywanych i realizowanych działań, a także wydawanie bieżących decyzji w indywidualnych sprawach z zakresu administracji publicznej, skłoniły ówczesnego dyrektora do podjęcia starań o budowę nowego obiektu biurowego. Jednak ze względu na inne, ważne inwestycje drogowe, PZD nie dysponowało środkami na budowę nowego budynku, dlatego pomysł został odsunięty w czasie.

W okresie 2015 - 2019 dyrektorem PZD zostaje Małgorzata Dąbrowska-Zysek. W tym czasie działalność inwestycyjna

była ukierunkowana na budowę chodników, zabezpieczenie i stabilizację kilku osuwisk w obrębach dróg powiatowych.

Od kwietnia 2019 roku kierowanie jednostką zostało powierzone wieloletniemu, znającemu strukturę i realia powiatowego drogownictwa pracownikowi PZD Tadeuszowi Białka. W tym roku m.in. zostaje wybudowany i oddany do użytku kolejny most nad rzeką Stradomka, tym razem w miejscowości Wieruszyce w ciągu DP nr 2083K (zadanie zostało zrealizowane za ponad 5 mln zł przy wsparciu środków z Ministerstwa Infrastruktury, a budowa trwała zaledwie 6 m-cy). Następnie wykonana została przebudowa mostu w ciągu DP 1444K w Nieprześni z dofinansowaniem ze środków rezerwy subwencji ogólnej Ministerstwa Infrastruktury. Dla usprawnienia płynności ruchu samochodowego oraz poprawienia bezpieczeństwa mieszkańców, w Tarnawie zostały wykonane pierwsze „rondo” w sieci dróg powiatowych na terenie powiatu bocheńskiego. W kolejnych okresach inwestycyjnych, istotnymi inwestycjami drogowymi, dla poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego i zwiększenia dostępności komunikacyjnej powiatu bocheńskiego, również w wielu przypadkach dofinansowanymi, pozyskanymi środkami zewnętrznymi, są rozbudowane odcinki dróg powiatowych nr 2071K w Łąckiej Górnej, Łąckiej Dolnej, Kierlikówce i w Łapanowie, nr 2021K w Siedlecu, Nieszkowicach Małych i Stradomce, nr 1428K w Rzezawie, 2097K w Drwini, nr 2086K w Bochni i Pogwizdowie, nr 1444K w Nieszkowicach Wielkich, nr 1424K w Majkowicach i Bogucicach i wiele innych w tym i na terenie Gminy Nowy Wiśnicz.

Niezwykle ważną i potrzebną inwestycją, tym razem dla mieszkańców Gminy Nowy Wiśnicz była ukończona w roku 2021 modernizacja drogi DP nr 2082K w miejscowości Królówka (w projekcie uwzględniono zwiększenie bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez budowę chodników z oświetleniem ulicznym, poszerzenie jezdni na niewralgicznych odcinkach oraz wykonanie kanalizacji deszczowej). Podobnie zrealizowana przebudowa drogi w Kopalinach, w wyniku której nastąpiło zwiększenie bezpieczeństwa ruchu drogowego, w tym mieszkańców Kopalin na bardzo niebezpiecznych zakrętach. Zadania te zostały zrealizowane dzięki dofinansowaniu w ramach funduszu dróg samorządowych, środków z budżetu Powiatu Bocheńskiego i Gminy Nowy Wiśnicz.

PZD oprócz przygotowania i realizacji inwestycji, remontów i utrzymania dróg zajmuje się również inżynierią ruchu, stąd m.in. przy współpracy z Urzędem Miasta Bochnia, został opracowany i wprowadzony projektu ruchu okręż-

nego w miejscu łączenia się ulic: Trudna, Poniatowskiego, Brzeska i Krzeczowska w Bochni, który znacznie ułatwił przejazd pojazdów na tym najbardziej ruchliwym (po oddaniu do użytkowania autostrady A4 z węzłem bocheńskim) i kolizyjnym skrzyżowaniu w mieście.

Podobnych przykładów, które obrazują problematykę dróg utrzymywanych przez powiat można by było przytoczyć o wiele więcej.

Ale wyliczankę może zakończmy tematem, który w pewnym sensie jest docenieniem wieloletniej i wymagającej wielkiego wysiłku pracy powiatowych „drogowców”. W PZD obecnie pracuje czternastu urzędników oraz sześciu pracowników grupy patrolowo-remontowej, ale wspominając treść poprzedniego artykułu, wspominamy z szacunkiem wszystkie wcześniejsze ekipy.

Od 2020 roku w przestrzeni placu PZD w Nowym Wiśniczu można zauważyć nowo wybudowane obiekty. Przy wydatnym wsparciu Starosty, PZD wybudowało w 2020 roku halę w technologii lekkiej, stalowej konstrukcji do przechowywania pojazdów mechanicznych, samochodów



Nowy budynek biurowo - administracyjny PZD w Nowym Wiśniczu.

i innego sprzętu do bieżącego utrzymywania. Ponadto zrealizowany został przez obecne kierownictwo PZD pomysł byłego dyrektora PZD, a obecnie Starosty Bocheńskiego, Adama Korty co do budowy obiektu biurowego – powstał parterowy „biurowiec” z poddaszami. Nowy przestronny „posterunek” administracyjny spełnia m.in. podstawowe wymagania norm izolacyjności cieplnej oraz przystosowany jest dla osób z niepełnosprawnościami.

I niech ta inwestycja, która wreszcie pozwoliła lokalowo dogonić powszechnie stosowane standardy, a także te drogowe w terenie, dobrze służą mieszkańcom naszego Powiatu i bezpieczeństwu wszystkim użytkownikom dróg. Niech będą w pewnym sensie hołdem, który składamy wszystkim pokoleniom pracowników odpowiedzialnym za bieżące utrzymanie dróg powiatowych i podnoszenie ich standardu na terenie całego powiatu.

Leszek Marszałek

POMAGAJĄC PSZCZOŁOM, RATUJEMY ZIEMIĘ

W bieżącym roku szkolnym Przedszkole w Nowym Wiśniczu przystąpiło do realizacji autorskiego programu z edukacji przyrodniczej pod nazwą „Pomagając pszczołom, ratujemy Ziemię”, którego pomysłodawczyniami były Agata Krotos, Magdalena Polek i Maria Stary.

Jak podają realizatorki programu, ma on na celu podniesienie wiedzy o życiu pszczoł, a także uwrażliwienie wszystkich na to, jak istotną rolę dla przyrody i człowieka pełnią te małe owady.

Jednym z przedsięwzięć, w ramach wspomnianego projektu, w wiśnickim przedszkolu odbył się rodzinny konkurs plastyczny „Eko pszczoła”, w którym udział wzięły przedszkolaki z Nowego Wiśnicza oraz zamiejscowych oddziałów.



Wystawa pokonkursowa.

Maja G. Olchawa, Miłosz K. Muchówka, Julia K. Muchówka.

I miejsce przyznano:

Martynie G. Lipnicka, Adamowi S. gr. Sowy, Antoniemu M. Olchawa, Igorowi F. gr. Sowy, Franciszkowi K. Olchawa, Przemysławowi K. gr. Sowy, Gabrieli W. gr. Sowy, Jadwidze K. gr. Sowy.

II miejscem wyróżniono:

Jakuba K. gr. Sowy, Emilię K. gr. Sowy, Oliwiera Ć. Olchawa, Igora B. gr. Kangury, Nikolę K. Lipnicka, Rafała N. gr. Myszkii, Lilianę Ch. Muchówką, Aleksandrę W. Olchawa, Tymoteusza W. Muchówką, Lidię W. gr. Sowy, Amelię P. Muchówką, Luizę K. gr. Kangury, Karola P. gr. Sowy, Zofię K. Olchawa, Karolinę R. gr. Sowy, Milenę B. gr. Sowy.



Jury w składzie: Bernadetta Błoniarz, Agata Załupska, Katarzyna Stabrawa oraz Roma Tabaszewska-Wątroba uważnie przyglądały się wszystkim pracom i po długich, i nawet burzliwych, obradach, wśród 36 zgłoszeń przyznano 12 nagród Grand Prix, 8 pierwszych miejsc i 16 miejsc drugich.

Dziękując wszystkim uczestnikom konkursu za udział, serdecznie gratulujemy zdobytych wyróżnień. Jednocześnie wierzymy, że przekazywana wiedza i uwrażliwianie najmłodszych mieszkańców ziemi wiśnickiej zaowocuje rozsądnym „użytkowaniem” tego dobra, jakim jest otaczająca nas przyroda i jej ekosystemy.

Nagrody Grand Prix otrzymali:

Amelia D.- K. gr Sowy, Nicola S. gr. Sowy, Karolina K. gr Sowy, Oliwia K. Muchówka, Milena K. gr. Jeżyki, Julian K. Olchawa, Wiktoria S. Lipnicka, Pola F. Muchówka, Marcel C. Lipnicka,

Przedszkolaki z Nowego Wiśnicza poszukujące wiosny.



FRUSTRA VIVIT, QUI NEMINI PRODEST

Te piękne słowa zawarte w tytule artykułu, zostały wytoczone w otoku herbu Stanisława Lubomirskiego umieszczonego na pergaminowej oprawie Księgi Ławniczej miasta Wiśnicza z XVII wieku. w tłumaczeniu na język polski brzmią: „Próżno żyje, kto nikomu nie pomaga”.

W 2022 roku Towarzystwo Miłośników Wiśnicza będzie obchodziło 63 rocznicę swojej działalności. Warto sięgnąć pamięcią do początków powstania Towarzystwa i przypomnieć grupę entuzjastów, którzy w 1957 roku założyli Klub Dyskusyjny i zaczęli spotykać się w ratuszu w Nowym Wiśniczu, aby dyskutować o historii naszego miasteczka oraz o planach na przyszłość. Inicjatorem założenia Klubu Dyskusyjnego był wiśnicki lekarz, dr Władysław Hipolit Jabłoński, związany z miastem od roku 1925. Uczestniczył w wielu inicjatywach kulturalnych ziemi wiśnickiej przed II wojną światową, m.in. biorąc udział jako aktor w przedstawieniach Towarzystwa Szkoły Ludowej, czy też w spotkaniach Związku Strzeleckiego. W zebraniach Klubu Dyskusyjnego brały również udział osoby zasłużone dla Wiśnicza: inż. Tomasz Serafiński, Mieczysław Węgrzynek, Wojciech Nowak, Marian Mikulski, Maria Goebel, naczelnik poczty Jacenty Chodur, Maria Salamon, dyr. Liceum Plastycznego Walerian Kasprzyk, artysta malarz Stanisław Klimowski, notariusz

Franciszek Hałatek, prof. Teodor Pusz, artysta malarz Stanisław Podgórski. Rok 1956 stworzył nowe perspektywy. Rozwijało się Liceum Plastyczne, w pobliskiej Bochni reaktywowano Stowarzyszenie Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej, a prof. Stanisław Fischer rozpoczął tworzenie Muzeum Regionalnego. Cykliczne spotkania Klubu Dyskusyjnego gromadziły coraz większą liczbę uczestników, rodziły się nowe pomysły. Kiedy jednak pojawiła się nieoczekiwana propozycja przyłączenia Klubu Dyskusyjnego do struktur PZPR, członkowie Klubu Dyskusyjnego zaprosili dr Waleriana Hansa - sędziego sądu grodzkiego w Wiśniczu i Prezesa Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej na zebranie, w dniu 27 października 1959 r., z propozycją przekształcenia Klubu Dyskusyjnego w oddział Stowarzyszenia Bocheńskiego. Dr Hans podczas tego spotkania, odnosząc się do historycznej roli Nowego Wiśnicza i roli Wiśniczan w bocheńskiej organizacji oraz jej filii w Warszawie, stwierdził, że każdy z Bochniaków pół serca oddaje dla Zamku w Wiśniczu i osobiście przyrzekł pomoc w zorganizowaniu Stowarzyszenia, a także zaproponował nazwę - Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Wiśnickiej.

Członkowie zebrania jednogłośnie przyjęli zaproponowaną nazwę i wybrali tymczasowy zarząd do organizowania Stowarzyszenia. W ten sposób powstała grupa inicjatywna, mająca na celu utworzenie sekcji wiśnickiej Towarzystwa Miłośników Ziemi Bocheńskiej. Po zakończeniu prac organizacyjnych w dniu 9 kwietnia 1960 r. wybrano pierwszy zarząd w skład którego weszli: Władysław Jabłoński-prezes, Walerian Kasprzyk - zastępca prezesa, Wojciech Nowak - sekretarz, Marian Mikulski - skarbnik. Członkami zarządu zostali: Stanisław Nowak, Jan Adamczyk, Monika Komasa, Rudolf Fielek.

Na przestrzeni swojej działalności TWM wspierało wiele cennych inicjatyw dla Wiśnicza: poprawę infrastruktury,



Przekazanie sztandaru TMW nowemu Zarządowi

wydawanie przewodników, pocztówek z zabytkami, wspierało starania o wodociągi, podjęło inicjatywę o przywrócenie praw miejskich, otoczyło opieką zabytkowe obiekty. Jedną z pierwszych inicjatyw TMW było zorganizowanie wystawy fotograficznej pokazującej zabytki Nowego Wiśnicza - została otwarta w 1960 r. w gablotach koło ratusza w Nowym Wiśniczu. TMW zorganizowało również kilka zjazdów Wiśniczan, którzy wyjechali z naszego miasta po wojnie m.in. w 1963 r., 1965 r., oraz 1966 r.

z okazji 350 rocznicy lokacji miasta Nowego Wiśnicza (wtedy to w sali rycerskiej wiśnickiego zamku zorganizowano zbiorową wystawę malarstwa: Stanisława Klimowskiego, Jana Stasiniewicza, Mariana Rojka, Józefa Drożdża, Stefana Tabaszewskiego). Jak wynika z zachowanej listy obecności z 1965 r. w zjeździe uczestniczyło 65 osób. Zjazdy miały na celu zaktywizować osoby, które urodziły się w Wiśniczu, do promocji miasta i inicjowania różnych wydarzeń. Do stałego kalendarza programowego TMW wpisano organizowanie uroczystości z okazji rocznic narodowych:

3 maja, 11 listopada, rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz rocznic związanych z historią Wiśnicza. W przeddzień święta zmarłych w 1980 r. staraniem Jacentego Chodura ówczesnego prezesa TMW wstawiono krzyż upamiętniający udział Wiśniczan w powstaniu styczniowym (od roku 1985 w tym miejscu na niewielkim postumencie ustawiona była tam figura Chrystusa Frasobliwego) w 1985 r. zorganizowana została wystawa „Wiśnicz w starej fotografii”. Inicjatorami i wykonawcami byli: Stanisław Domański, Stanisław Gaworeczyk i Mariusz Sadza. Ekspozycja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem i była pokazana

również w Bochni, Tarnowie i Ostrowcu Świętokrzyskim. Po 13 latach w 1998 r. wystawę ponownie zaprezentowano w Nowym Wiśniczu. Towarzystwo Miłośników Wiśnicza oraz Stowarzyszenie Bochniaków w 1994 r. poparło wniosek mieszkańców w sprawie przywrócenia praw miejskich Wiśniczowi.

W 1994 r. z inicjatywy Zarządu TMW wyremontowano zabytkową kapliczkę tzw. Latarnię Umarłych. W 1994 r. TMW wspólnie z Zarządem Światowego Związku Żołnierzy AK zorganizowało obchody 50 lecia odbicia 128 więźniów z niemieckiego więzienia w Wiśniczu. Z tej okazji uporządkowano cmentarz więzienny, przywracając pamięć o tym miejscu. Ważnym wydarzeniem dla Wiśnicza było zorganizowanie przez Towarzystwo Miłośników Wiśnicza i Politechnikę Krakowską konferencji w dniach 18 i 19 listopada 1994 r., której tematem była promocja małych miast.

3 maja 1995 r. w kaplicy Zamku w Wiśniczu z inicjatywy ówczesnego prezesa TMW Stanisława Gaworczyka odprawiono Mszę Świętą i pierwszy raz wręczono statuetki „Herkulesa Wiśnickiego” honorujące osoby, instytucje i organizacje, które

wyróżniły się działalnością społeczną dla dobra Wiśnicza i jego mieszkańców. Dzięki staraniom TMW powstało wiele tablic pamiątkowych upamiętniających ważne wydarzenia historyczne (m.in. na budynku Urzędu Miejskiego w Nowym Wiśniczu popiersie Jana Brzękowskiego, oraz na północnej ścianie ratusza

miejskiego tablicę upamiętniającą akcję Armii Krajowej na Feldkasse). Ponadto odnowiono Pomnik Pamięci na wzgórzu zamkowym, wzbogacając go o symboliczne elementy, a także postawiono pomnik założyciela miasta Stanisława Lubomirskiego. Towarzystwo Miłośników Wiśnicza na przestrzeni lat zajmowało się również działalnością wydawniczą. W grudniu 1990 r. ukazał się pierwszy numer miesięcznika informacyjnego „Wiadomości Wiśnickie”, którego inicjatorami byli członkowie TMW Maria Serafińska - Domańska i Mariusz Sadza. Początkowo gazeta była wydawana przez Urząd Gminy Nowy Wiśnicz a od 1994 r. do 1999 r. Towarzystwo Miłośników Wiśnicza.

4 września 2021 roku w sali dawnego kina Szreniawa w Nowym Wiśniczu odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa Miłośników Wiśnicza za ostatnią XVI kadencję 2016-2021 (z uwagi na pandemię przedłużono kadencję o 1 rok). Jak wynika ze sprawozdania przedstawionego przez wieloletniego prezesa Towarzystwa Miłośników Wiśnicza Stanisława Domańskiego na początku 2016 r. TMW miało 80-ciu członków, 13 członków zmarło w trakcie

kadencji. Towarzystwo Miłośników Wiśnicza podejmowało w tym czasie wiele inicjatyw, włączyło się w organizowanie 400-lecia lokacji naszego miasta i 100 lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Ponadto zorganizowano koncerty, wieczory pamięci, wspólne śpiewanie, prelekcje, wycieczki krajoznawcze, a także cykl wykładów historycznych - „Wiśnicz jakiego nie znamy”. Przy TMW działa grupa wokalna. Różnorodność form działania TMW znacząco rozszerzają sekcje: sportowa (co m.in. przełożyło się na organizację cyklicznej imprezy „Bieg Kmitów”), turystyczna i brydżowa. W brydżowej Aleksandra i Waldemar Krakowscy wzięli udział w Światowej Olimpiadzie Brydża Sportowego Par we Wrocławiu i znaleźli się w gronie najlepszych brydżyistów na świecie). W ostatniej kadencji statuetką „Herkulesa Wiśnickiego” zostali wyróżnieni: Jan Święch, długoletni dyrektor Liceum Plastycznego w Nowym Wiśniczu, autor książki „W cieniu Plastyka” oraz płk. Włodzimierz Więckowski, dyrektor Okręgowej Służby Więziennej w Krakowie, za troskę i ratowanie historycznego obiektu, jakim jest dawny Klasztor Karmelitów Bosych w Nowym

Wiśniczu. TMW również włączało się w działalność charytatywną.

W drugiej części spotkania odbyły się wybory nowego Zarządu Towarzystwa Miłośników Wiśnicza na lata 2021-2025.

W skład Zarządu na XVII kadencję zostali wybrani: na prezesa - Klaudia Jonak - Rojek, zastępcę prezesa - Michał Irzykowski, sekretarza - Henryk Dejnak, skarbnika - Anna Świątek. Członkami zarządu zostali: Marzena Cyrankiewicz,

Agnieszka Odrzywałek, Waldemar Krakowski, Jerzy Łacny, Marcin Zagrodzki.

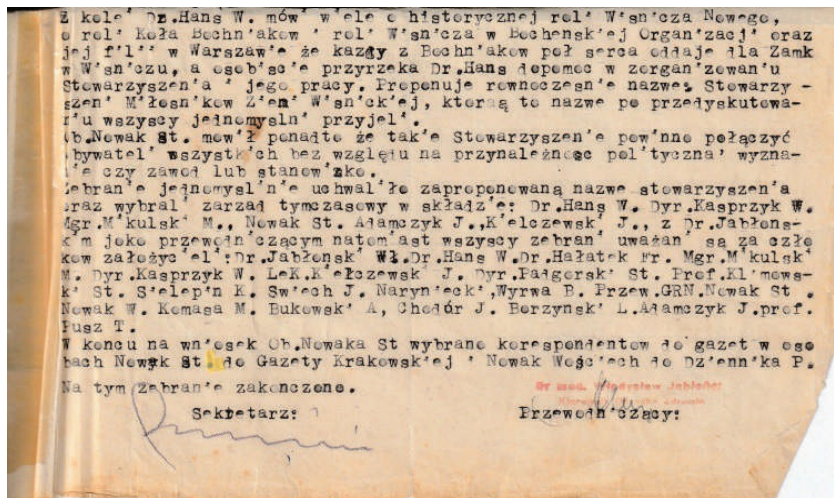
W imieniu nowego Zarządu TMW składam wszystkim członkom Towarzystwa, serdeczne podziękowania za pracę społeczną dla dobra naszego miasta, za troskę i miłość do naszej Małej Ojczyzny.

Podziękowania składamy również na ręce najstarszych członków Towarzystwa Miłośników Wiśnicza: Pana Mariana Drożdża oraz Pana Jana Święcha.

Serdeczną wdzięczność wyrażamy Panu Stanisławowi Domańskiemu, wieloletniemu prezesowi Towarzystwa Miłośników Wiśnicza.

Nowy Zarząd Towarzystwa Miłośników Wiśnicza pragnie kontynuować chlubne tradycje Towarzystwa i troszczyć się o nasze dziedzictwo historyczne oraz podejmować nowe kolejne inicjatywy.

Prezes Towarzystwa Miłośników Wiśnicza
Klaudia Jonak - Rojek



Fragment Protokołu z 27. X. 1959 r. z zebrania Klubu Dyskusyjnego

SIEĆ NA KULTURĘ

W czasie izolacji wymuszonej pandemią, braku możliwości realizowania zajęć w tzw. realu, Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Wiśniczu poszukując alternatywnych rozwiązań animowania kultury, przystąpił do realizacji projektu ogłoszonego przez Fundację Wspierania Zrównoważonego Rozwoju pn. „Sieć na kulturę”.

Celem Projektu było podniesienie kompetencji i kwalifikacji cyfrowych pracowników Instytucji Kultury, rozwijanie kompetencji cyfrowych dzieci i młodzieży oraz zwiększenie potencjału techniczno-dydaktycznego uczestników biorących udział w projekcie.

Po opracowaniu i przesłaniu wniosku MOK został zakwalifikowany do udziału w projekcie, który był realizowany od czerwca 2021 do lutego 2022 roku. W odpowiedzi na ogłoszony nabór zapisało się 26 uczestników z Gminy Nowy Wiśnicz w wieku 10-14 lat. Powracające zagrożenia epidemiczne przyczyniły się do podjęcia decyzji, że cykl szkoleń „Projektowanie graficzne z wykorzystaniem aplikacji cyfrowych” oraz „Dziennikarstwo online” został zrealizowany online. Zajęcia związane z cyfrowym zastosowaniem grafik odbywały się w dwóch 10 - osobowych grupach. Uczestnicy warsztatów uczyli się tworzyć własne grafiki, projekty wizualne oraz animacje, wykorzystując do tego programy dostępne podczas warsztatów.



Natomiast grupa biorąca udział w szkoleniu „Dziennikarstwo online” miała możliwość zapoznania się z programami i aplikacjami przydatnymi do tworzenia treści w social mediach oraz kreowania blogów. Ponadto uczestnicy zaznajomili się z podstawami wykonywania grafik, które z pewnością wykorzystają w publikacjach również internetowych.

Warto wspomnieć, że wszystkie grupy w ramach trwających szkoleń zostały zaznajomione z tematem zachowania bezpieczeństwa w przestrzeni internetowej, prawnych za-

gadnień dotyczących korzystania z cudzych treści, a także jakimi dokumentami prawnymi chroniona jest ich twórczość. Zgodnie z założeniami, po zrealizowaniu części warsztatowo-szkoleniowej projektu, MOK został doposażony w notebooki, które posłużą do pracy animacyjnej, i mamy nadzieję, że już niebawem w trybie stacjonarnym.

Projekt „Sieć na Kulturę” współfinansowany był ze środków

Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa (działanie 3.2 „Innowacyjne rozwiązania na rzecz aktywizacji cyfrowej”), a jego założeniem było tworzenie trwałej struktury dostępu do wiedzy w zakresie aktywności cyfrowej oraz podwyższania kompetencji cyfrowych animatorów kultury i wzrost aktywności cyfrowej społeczności lokalnej.

Irena Michalczyk

PRZYWOŁYWANIE WIOSNY W OBRZĘDACH LUDOWYCH

W kulturze ludowej naszego kraju w okresie kończącej się zimy zawartych jest wiele zwyczajów i obrzędów mających za zadanie przywołanie tak bardzo wyczekiwanej pory roku, jaką jest wiosna. Zima była wyobrażeniem zła, utożsamiana ze śmiercią, utrapieniami i wszelkimi niedogodnościami towarzyszącymi ludziom i zwierzętom w okresie zimowym.

Wielkim pragnieniem było szybkie jej odejście i możliwie rychła zamiana pór roku. Jest to również okres czterdziestodniowego postu przygotowującego do najstarszych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, najstarszych w religii chrześcijańskiej niosących nadzieję i odradzające się życie. O najstarszych obrzędach i wierzeniach dotyczących okresu wczesnowiosennego mogli wysłuchać uczestnicy warsztatów adresowanych do nauczycieli, instruktorów i wychowawców w Ośrodku Edukacji Regionalnej



w Starym Wiśniczu rozpoczętych 7 marca 2022 r.

Jak bez choinki trudno wyobrazić sobie Święta Bożego Narodzenia, tak bez pisanek Wielkanocy. Jajko będące symbolem wieczności, nieśmiertelności i nieprzemijalności człowieka i najstarsza technika zdobnicza – malowanie

woskiem jest nadal praktykowana. Ten sposób zdobniczy został przypomniany podczas części warsztatowej. Wstępem do Wielkiego Tygodnia jest Niedziela Palmowa. Witki wierzbowe, gałązki zimozielonych krzewów z czasem wzbogać się o bibułkowe dekoracje. Dwa rodzaje kwiatów, które mogą zdobić nie tylko palmy, zostały również wykonane na warsztatach. W bogatej ofercie propozycji warsztatowych były kompozycje wielkanocne z najważniejszymi

symbolami Świąt Wielkanocnych.

Bernadetta Błoniarz

„BAŚŃ O PRAWDZIWEJ NOCY”

CZYLI MAGICZNY POCZĄTEK WYJĄTKOWEGO JUBILEUSZU

Wiśnicko - Lipnicki Park Krajobrazowy jest jednym z najbogatszych pod względem kulturowym parkiem w Małopolsce. Obejmuje swym zasięgiem głównie teren Pogórza Wiśnickiego, a w niewielkiej części, na południu, także wzgórza Beskidu Wyspowego. Granice Parku poprowadzone są w zasięgu administracyjnym dwóch gmin: Nowego Wiśnicza i Lipnicy Murowanej (powierzchnia parku 14230,79 ha).

Data utworzenia parku to 12 maja 1997 r. – 25 lat temu.

„Krajobraz Wiśnicza zachwyca” – to brzmiące nieco trywialnie zdanie wcale nie jest takie oczywiste. Gdy długo mieszka się w danym miejscu, zdarza się, że to piękno powszednie, a rozciągnięte w czasie zmiany krajobrazu są dla nas trudno zauważalne. Nie mniej jednak miasteczko i jego zielone okolice uniknęły totalnych i wielkopowierzchniowych katastrof architektonicznych. Ciągłe jest co chronić. Protekcję nad tym pięknem, nad walorami wiśnickiej ziemi roztacza wiele mechanizmów prawno-administracyjnych, a jednym z nich jest „park krajobrazowy”. W bieżącym roku przypada 25-lecie powstania Wiśnicko-Lipnickiego Parku Krajobrazowego – powołanego do

życia 12 maja 1997 roku. Dlatego przygotowaliśmy szereg wydarzeń, które podkreślą ten jubileusz i jego wagę. Najważniejszym z nich będzie konferencja – zaplanowana na miesiąc maj – z debatą ekspercką i panelem dyskusyjnym. Padną pytania o zalety, skuteczność, porażki i potrzeby ochrony krajobrazowej oraz perspektywy tej formy ochrony w obliczu audytu krajobrazowego. Zapraszamy do korzystania z wydarzeń edukacyjnych, które mamy nadzieję realizować po złuzowaniu obstrzeżeń pandemicznych, takich jak konkursy, spacer, prelekcje. Dziękujemy za te działania, które już się odbyły (dzięki współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Nowym Wiśniczu oraz Muzeum Ziemi Wiśnickiej). W inaugurację roku jubileuszowego zapraszamy dzieci i dorosłych do oglądnięcia bajki, powstałej specjalnie na tę okazję. „Baśń o prawdziwej nocy” dostępna jest na naszym Fanpage’u oraz kanale YouTube (wystarczy zeskanować kod QR).



Wojciech Sanek
Starszy Specjalista ds. Edukacji
Zespół Parków Krajobrazowych
Województwa Małopolskiego

Akwarela - Wróżka Nocy. W. Sanek



Z PAMIĘTNIKA KSIĘDZA RATOWSKIEGO cz. IV

W kolejnej odsłonie dziennika księdza Franciszka Ratowskiego ukazuje się nam pierwszy dzień prowadzonych zbrojnych działań wojennych na terenie Starego Wiśnicza.

25 listopada 1914 r.

Św. Katarzyny – patronki parafii – zapowiedziana wotywa gminna ze Starego Wiśnicza o opiekę Bożą podczas wojny – jak i wszystkie inne gminy w poprzednich dniach miały. Z góry czułem, że niewielu przyjdzie – przyszło jednak dość dużo. Wśród placzu i odgłosów strzałów armatnich odprawiono się nabożeństwo, powiedziałem i parę słów, ale gdy mieliśmy wychodzić, ujrzelśmy Rosjan wokół kościoła, strzelających na nasze pozycje wojsk pod cmentarzem. Byli pod wikarówką, organistówką, w ogrodzie plebańskim, tuż pod zakrystią, na plebanii etc. Strzały świstały bez przerwy około kościoła i nikt nie mógł wyjść z kościoła.

Gdy wyszedłem po chwili z zakrystii i o krok poza pilaster postawiłem nogę – padł mi strzał między nogi i tylko ziemia obsypała mi obuwie. Potem jednak, przesuwając się koło samego muru, kryty wikarówką, dopadłem plebanii, za mną parę osób, później i więcej, tak, że kuchnia pełniutka była ludzi. Wśród nich ciągle wchodzili Rosjanie, po dwóch, trzech i więcej – trzeba im było dawać kawę białą i chleb. Sprowadzono w końcu resztę ludzi. Część co mieszkali w Starym Wiśniczu po stronie południowej i Kobyla wypuszczałem przez dziedziniec plebański wzdłuż budynków, które ich trochę kryły, przez płot, który rozerwano a potem kryły ich domy szeregiem stojące. Reszta przetrwała cały dzień i noc. Z Małego Wiśnicza odważyli się później poprzednią drogą na Kobyle, by przez Gródek dojść do domu. Z wikarówki też wpadli z dziećmi na plebanie i tu cały obóz przerażonych i zalekłych. Pokarmiłem ludzi choć nieco, to kaszą, to zupą ziemniaczaną, którą bez przerwy cały dzień gotowano, bo i Rosjanie cały dzień po nią chodzili. Bitwa rozwinęła się w całej sile. Nasi parli znad cmentarza i znad Liszki i folwarku, a i z Zagród, gdzie się w nocy okopali zza mojego lasu, od strony zachodniej, z najwyższego punktu i z szczytów pól, po północnej stronie, począwszy od lasu Liszki. Mieli też i armaty od wschodu, gdzieś za cmentarzem nowowiśnickim. Grzmiały też i szrapnele bez przerwy, głównie na wprost na wschód ku Kobylowi, stąd ciągnęli Rosjanie a kilka szrapneli padło też koło plebanii. Jeden padł wśród zabudowań, urwał kawał dachu starej kuchni, rozburzył wychodki przy niej dobudowane i urwał kawał dachu na chlewach. Rosjanie byli, najwięcej w wąwozach na plebańskiej drodze od ogrodu ku lasowi i z drugiej strony plebanii od Kokoszki ku lasowi. Byli i przy drodze koło szkoły, Trusia, Kółka, karczmy etc. I po drugiej stronie rzeki wśród domów, potem wyżej u Gutów, na księżem i w okopach od nich szczytem ku zachodowi. Jak się potem przekonałem byli i w Małym Wiśniczu i na Przymiarkach w okopach i koło Folwarku w okopach. Plebania była w li-

teralnym oblężeniu, nie można było wyjść na krok za drzwi, tylko parę kroków od wschodnich drzwi ku dziedzińcowi. Ale na dziedzińcu służba wyjść się bała, bydło też nie karmione i nie pojone, konie również. Dopiero po popłudniu ośmielili się to uczynić, gdy widzieli, że Rosjanie na moją prośbę na moją prośbę, nosili wodę do gotowania do kuchni ze studni na dziedzińcu. Rannych Rosjan opatrzyliśmy 2 na plebanii, jeden lekko, drugi ciężko, na wylot niżej pasa (relacja ustna mamy i siostry). Wieczorem wydojono krowy, ale po słomę wieczorem nikt nie chciał iść i nikt się nie kładł w kuchni, tylko siedząc noc przecierpeli. Strzelanina bowiem i wieczór nie ustawała karabinowa i z armat a wieczorem troszkę zwolniła (...) w całej sile trwała przez całą noc. Straszna też to była noc. Pawlikowska i Kaszubowa przybiegały do mnie by pójść piwnicy, gdzie one były, bo kulki biły ciągle w dach i ścianę.

26 listopada 1914 r.

Strzelanina ta sama bez przerwy, nikt nie poszedł do kościoła. Mszy Św. nie mieliśmy, tylko w kancelarii urządziłem oltarzyk z obrazem M.B. Nieustającej Pomocy – ładnie kwiatami chryzantem ubrany i tu wszyscy wspólnie odprawiliśmy różaniec, odśpiewali Pod Twoją obronę i modlitwy. Do bydła służba dochodziła. Opatrywaliśmy znowu rannych, których sanitariaty zabierali do lazaretu w Kobylu. Strzelanina była przerażająca, bo przyszło 5 czy 6 armat rosyjskich, których wczoraj nie było – ustawionych w lesie pod Gródkiem. Jedne przy drodze do plebanii Brzeźnickiej, drugie dalej ku wschodowi w lesie dobrze ukryte. Około 11-tej wzmogła się strzelanina z karabinów, strzelali bez przerwy, kanony grały również ciągle a świst przeraźliwy przebiegających szrapneli tu i tam ogłuszał, pękały w powietrzu na naszych oczach kłęby dymu tylko zostawiając, a my przelatywaliśmy tylko od okna do okna by co widzieć, a groza coraz większa. Byłem i u okna strychu z oficerem rosyjskim z lunetą, który wraz z kapitanem byli u mnie na śniadaniu. – Nagle okrzyki „hurra”. Patrząc – lecą zewsząd do ataku Rosjanie na naszych – straszna chwila, niezapomniana nigdy. Lecimy wszyscy na strych do okna i widzimy jak dopadają szanćów, godzina 12 ½ rozbijają naszych i zabierają. Lecimy pod wikarówkę bo strzały wszystkie ustały i widzimy jak prowadzą naszych do niewoli, większość z nich lekko rannych, reszta uciekła przedtem. Widzimy jak drugie oddziały wybiegły zza stodoły, ze 100 ich czy więcej, ani ich przedtem nie widzieliśmy i biegną znowu do ataku na Zagrody. Widzimy ich na szanćach, ale nie widzimy ani walki, ani by kogo brali – dowiedzieliśmy się potem, że wszyscy na czas uciekli, tylko u Salamona w dole, gdzie mieli maszynowe gwery, znaleźli 6 naszych, którzy ataku nie widzieli i poddali się, ale z maszynowymi gwerami drudzy na koniach uciekli.

opracowanie
Bernadetta Błoniarz

KAPLICZKI I KRZYŻE PRZYDROŻNE ZIEMI WIŚNICKIEJ CHRONÓW

(Dokończenie ze str. 2)

Te najstarsze, które dzisiaj możemy podziwiać w Chronowie pochodzą z XIX wieku. Najczęściej były wznoszone prywatnym sump-tem przez przedstawicieli miejscowej społeczności. Jedne skromne w symbolice, inne rozbudowane, bogate w formie i ikonografii. Wierzono, iż wizerunki św. patronów uchronią mieszkańców wsi przed nieszczęściami. Wiele z nich zostało wzniesionych jako dziękczynienie za uzdrowienie, szczęśliwy powrót z wojennej tułaczki, upamiętnienie ważnych wydarzeń, uchronienie od kataklizmu, zarazy czy innego działania złych mocy. I też w wielu takich miejscach doświadczano szczególnej łaski.

Dzisiaj kapliczki i krzyże przydrożne dodatkowo łączą nas z czasami, kiedy je wznoszono, uchylają rąbka tajemnicy o wydarzeniach, o przodkach, przywiązaniu do wiary, kultury i tradycji.

W kapliczkach często umieszczano wizerunki rozlicznych świętych. W Chronowie jednym z bardziej rozpoznawalnych jest Św. Jan Nepomucen, strzegący przed powodzią. Dlatego Jego figurę (rzeźbę w drewnie datowaną na XIX w.) ustawiono w drewnianej kapliczce domkowej z 1873 r. powyżej mostu w miejscu, gdzie na zakolu zwykle wylewała lokalna rzeka Borowianka, zagrażając stojącemu na skarpie kościołowi pw. Ducha Świętego oraz podtapiała okoliczne pola, łąki, a także funkcjonujący w latach 1680 – 1880 cmentarz parafialny w Chronowie. Stąd też w szczyrim polu poniżej kościoła można zobaczyć krzyż, który przypomina o niewidocznych już mogiłach starego cmentarza.



Natomiast figurę Serca Jezusa ustawioną na czterobocznym gzymsowanym postumencie posadowiono w przysiółku Dworzysko na rozwidleniu dróg koło Stachoniówki. Postument frontalnie został wzbogacony niszą z figurką wspomóżyciela rodzin i ojców, Św. Józefa z Dzieciątkiem na rękę a po bokach płaskorzeźbami śś. Anny i Stanisława Bp. Posąg fundacji Józefa i Anny Stachoń w roku 1898 wykonał zakład kamieniarski Wojciecha Samka z Bochni.

W innym miejscu Chronowa,



W Chronowie na działce p. Niemcowej w 1931 roku wzniesiono kamienną figurę Matki Bożej Bolesnej z fundacji Jakuba i Marii Nabelców. Kamienny posąg (według niepotwierdzonych źródeł autorem miał być rzeźbiarz Karol Hukan) ustawiono na czworobocznym, uskokowym, ogzymsowanym postumencie z płaskorzeźbami: Świętej Rodziny, św. Franciszka i św. Jakuba. Posąg Matki Bożej osłonięty jest blaszanym zadaszeniem.



w przysiółku Łopuszna Góra, znajduje się murowana kapliczka z 1878 r. w kształcie zadaszonego słupa zwieńczonego krzyżem. W jej centralnym miejscu znajdują się dwie wnęki. W mniejszej umieszczono gipsową figurkę Matki Bożej, poniżej XIX-wieczną rzeźbę Chrystusa Frasobliwego, której autorstwo przypisuje się anonimowemu rzeźbiarzowi ludowemu z pobliskiej Leksandrowej. Ta Maryjna kapliczka została ufundowana przez Marcina i Wiktorię Bakalarzów.

Wędrując po Chronowie „ongiś wsi szlacheckiej”, odwiedziłem 15 miejsc, małej architektury sakralnej z okresu XIX i XX wieku - krzyże i kapliczki w kształcie słupa, domkowe czy szafkowe zawieszane na drzewach. Jedne zniszczone czasem, czekające na remont, inne pięknie odrestaurowane staraniem samorządu lokalnego. Z każdym obiektem wiąże się konkretna historia fundatora i lokalnej społeczności, ukazuje bogactwo kulturowe Chronowa i Ziemi Wiśnickiej.

Niektóre przetrwały do naszych czasów w szczątkowym, najczęściej ustnym przekazie. Dlatego tak ważnym jest, aby utrwałać to dziedzictwo, dbając tak samo o substancję materialną jak również o sferę duchową. Mam nadzieję, że zainicjowany cykl na łamach „WW” choć trochę przyczyni się do szczegółowej inwentaryzacji,

fachowego opisu, dalszych prac konserwatorskich oraz wpisania tych, które spełniają normy do gminnej ewidencji zabytków.

Dziękując Panu Tadeuszowi Koziołowi za pomoc w zlokalizowaniu chronowskich kapliczek i krzyży, serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych do współredagowania ww. cyklu.

Leszek Marszałek



We wnęce bramy prowadzącej na plac kościelny drewnianego kościoła Ducha Świętego w Chronowie umieszczona jest figura Chrystusa Frasobliwego. Została ona wykonana w 1997 roku w PLSP w Nowym Wiśniczu z fundacji parafian.

ZNAK PAMIĘCI

Zbliża się marzec, miesiąc, w którym zakwitają pierwsze kwiaty, w tym również te żółte. 24 marca przypada „Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką”, ustanowiony z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. 19 kwietnia,

w rocznicę wybuchu powstania w warszawskim getcie, tworzymy przypinkę w kształcie żółtego żonkila, która po rozłożeniu staje się żółtą gwiazdą Dawida.

Nawiązuje ona do gwiazdy, którą Niemcy kazali nosić Żydom podczas wojny. Wtedy miał to być znak hańby. Teraz żonkile noszone są na znak pamięci i dumy. W bieżącym roku wspominać będziemy również 80 rocznicę wysiedlenia wiśnickich Żydów do getta w Bochni, a w konsekwencji doprowadzenia do ich eksterminacji. Wspominając Polaków, którzy podczas niemieckiej okupacji nieśli pomoc Żydom, spoglądamy również w kierunku społeczności Ziemi Wiśnickiej, która do tragicznego roku 1942 była wspólnotą dwunarodowościową, dwukulturową oraz dwuwyznaniową. Poniżej przedstawiamy traumatyczne wspomnienia Józefa Wienera ze Starego Wiśnicza, który cudem wydostał się z nazistowskiej hekatombi.

Redakcja



Wiśniccy Żydzi z okresu okupacji.

GETTO BOCHEŃSKIE WE WSPOMNIENIACH JOSEFA WIENERA

Pamięć żyje w świadkach zdarzeń. Kolejnym pokoleniom pozostaje jej ślad; wspomnienie, zapisana relacja, zachowane pamiętki – dowody, ... i echa. Od nieżyjącej już starszej krewnej usłyszałam kiedyś opowieść o żydowskim chłopcu, sierocie w polskiej rodzinie gdzieś z Kolonii Górniczej.

We wrześniu, a może było to już później przejeżdżający Niemcy zobaczyli chłopca. Padł śmiertelny strzał. Czy była to pierwsza w Bochni ofiara holocaustu? I kolejna opowieść z tych jakie powstawały w dramaturgii zdarzeń wykraczających i dla ówczesnych poza tzw. ludzkie wyobrażenie. Niemcy wywożą Żydów z getta. Ustawiono wagony od stacji po Kolonię Górniczą. Kilku młodym Żydom udało się ucieczka. Biegną Podedworzem na Dębczą, piękne pustkowie pachnące latem macierzanką. Być może chcą się ukryć w niedalekich parowach Krzęczkowa porośniętych ostrężynami i maliniakami wśród wierzbowatych krzaków. Stąd już blisko Łychów, Łazy. Lecz to się im nie uda. Ktoś wskazał. Tam, tam uciekli. Czy wiedział, że goniła ich śmierć?

Miliony ludzi skazanych, każdy z nich mógłby mieć swoją opowieść. Jak ta, przechowywana w bocheńskim archiwum, kopia zapisu relacji ocalałego z zagłady Josefa Wienera ur. 18 stycznia 1927 r. w Jurkowie (powiat tarnowski), polskiego Żyda ze Starego Wiśnicza k/Nowego Wiśnicza niedaleko Bochni, po wojnie zamieszkałego w Izraelu. Jego liczne rodzeństwo zginęło, przeżył kuzyn - „przy życiu scalej rodziny tzw. Henry żyje dzisiaj w Ameryce”.

Wspomnienia Wienera, napisane po latach, układają się w historię dramatycznej walki kilkunastoletniego chłopaka o życie swoje i rodzeństwa. Po likwidacji bocheńskiego getta już tylko swoje. Z całości obszernego rękopisu, liczącego

42 strony formatu A4, z zachowaniem oryginalnej pisowni i stylu ich Autora przetransponowałam te fragmenty, które informują o getcie w Bochni. Wspomnienia zostały napisane po polsku, lecz jest to język potoczny, kolokwialny - mowa środowiska wsi i małego miasteczka bocheńskiego, w którym Autor wspomnień dorastał i jaka pozostała w Jego pamięci po latach. Ta swojskość i związek języka z terenem, na którym działały się opisane wydarzenia, są dodatkowym walorem podnoszącym autentyczność tego dokumentu.

Ekspulsja

Wiśnicz Nowy, (wg Wienera) był to koniec 1941. W miasteczku chodziła wiadomość, że mają mobilizować wszystkich Żydów z Wiśnicza Nowego i okolicy do miasta Bochni, bo tam były pociągi, i miano ich transportować do nieznanego kierunku. Żydzi zaczęli się organizować, wybrano komitet z zamożnych ludzi, którzy mieli wpływ. Celem ich był, dościs do zrozumienia z SS manami i przepłacić kontrybucję, aby zdjąć tą klęskę. Jednocześnie wielbni i bardzo pobożni ludzie modlili się wboźnicacach, jak również gromadzili się na cmentarzu, lamentowali i błagali na grobach przodków i proroków, ażeby zrezygnowali to okrutne przeznaczenie. Niestety bestje niemieckie były tak uparte (...) Es es mani podali datę, że wszyscy Żydzi mają się zameldować na rynku w Wiśniczu Nowym.

Próba uratowania się ucieczką

Mojego Ojca jeszcze przedtym złapali i wysłali na przymusową pracę do Prokocimia. Najstarszego Brata także wysłano do obozu Płaszowa, a my dzieci uciekaliśmy. Moi wujkowie wzięli mojego najmłodszego Brata. Ja wzięłam

mojego starszego Brata i uciekaliśmy do oddalonej wsi od nas. Przechował ich napotkany chłop. Po kilku dniach gdzie myśmy byli schowani pomiędzy snopkami na strychu, przyszedł do nas ten chłop i opowiadał nam okropne rzeczy, co Niemcy porabiają z Żydami i jak oni ich szukają. On dał nam do zrozumienia, że niemożemy być więcej u niego.

W drodze do getta

Błagaliśmy, ażeby się litował nad nami i przyrzekaliśmy, że tej nocy wszyscy jego opuścimy. Byliśmy 8 osób. Początkiem ciemnoty ruszyliśmy w drogę. Naczele szedł Maniek (krewny Wienera), i on nas prowadził w kierunku Bochni. Przechodziliśmy boczną drogą przez pola i lasy. Niebezpieczeństwo groziło nam całą drogę. Milczenie było absolutne, niewolno było wymówić ani jednego słowa. Zostaliśmy bez sił, droga trwała kilka godzin. Zorzem dostaliśmy się do miasta Bochni. Po wysiedleniu, pogromach i ukrywaniu się, znów jesteśmy na powierzchni, i znajdujemy się między ludźmi. Maniek nam wyjaśnił, że można tutaj chodzić wolno, ubrać żółtą opaskę na rękawie, zarejestrować się i mieszkać w domach żydowskich gdzie niedawno temu zostali ewakuowani w pierwszych transportach widocznie na zagładę do Oświęcimsa.

Getto – nadzór, przymus, konfidencji, kara śmierci

Niemcy podzielili to miasto na dwie części. Jedna była Żydowska, a druga część chrześcijańska. Żydom wolno było mieszkać tylko, gdzie im było przeznaczone. Tą Żydowską część Niemcy zaczęli ogradzać płotem i drutami kolczastymi, a kto próbował przejść na drugą stronę to zn. chrześcijańską został na miejscu rozczelony (...). Ghetto Bochni dzielono na dwie części A i B. „A” to byli młodzi zdrowi i zdolni do pracy, „B” to byli starzy słabi i dzieci. (...) także bramy zrobiono.

(...) Ghetto zostało zbudowane, patrole niemieckie, ukraińskie, polskie zaczęły patrolować (...). Niemcy się starali ażeby w ghetcie był porządek i czystość. Do tego celu stworzyli komitet i policję żydowską, która wykonywała co Niemcy rozkazali. Czasami byli gorsi niż Niemcy. Byli także tacy, którzy współpracowali z Niemcami, aby uzyskać dobrości, także mogli wyjść z ghetta na chrześcijańską stronę, bez tej żółtowej opaski (...) od nich trzeba się było strzeżać.

Światło w tunelu

Wujkowie, moi dwaj bracia i siostra Helena, także ja byliśmy w ghetcie B. Moje siostry bliźnięta zgubiłem zniemi kontakt podczas wysiedlenia z domu (...) i myślałem o ucieczce z ghetta do przeszczeń, żyć w polach lasach, być między Polakami. Międzyzczasie przechodziłem się w ghetcie, aby zapoznać terenu i pobadać miejsca ucieczki. Nagle zoddala zauważyłem gospodarstwo objęte było w ghetcie, było tam małe pastwisko, na którym pasła się tam krowa

i koń przywiązany do wozu. Zrozumiałem, że to należy do chrześcijańskiej rodziny i że to gospodarstwo znajduje się w żydowskim getcie¹. Przyszedł mi pomysł do głowy, może ja tutaj będę mógł pracować jako Polak. Doszedłem do właścicielki i przedstawiłem się, że jestem Żydem, i że także w domu mieliśmy gospodarstwo i znam tą pracę i chciałbym u Pani pracować zamiast jedzenie i spanie. Ta Pani spoglądała i badała mię, po chwilę powiedziała, że będzie zgodna mię przyjmując do pracy, ale ze spaniem będzie problem. Ja jej zaraz odpowiedziałem, że nie obchodzi mię spać stajni skrową. Ta Pani się zgodziła. (...) Władalem świetnie po Polsku, wyglądałem jak Polak. Poszedłem zawiadomić mojej rodzinie o moim nowym miejscu. Wiedziałem, że będę im mógł pomóc, ażeby nie głodowali, także zakazałem, ażeby mnie nie odwiedzali, bo nikt nie wiedział, że ja tutaj mam rodzinę. Szybko opanowałem gospodarstwem i byłem lubionym przez Panią i jej rodzinę. Ta Pani kształciła (była- p. a.) dla



Rok 1991. Spotkanie po latach w Starym Wiśniczu. Na zdjęciu (drugi od prawej strony) Josef Wiener. Fot. Arch. Rodzinne

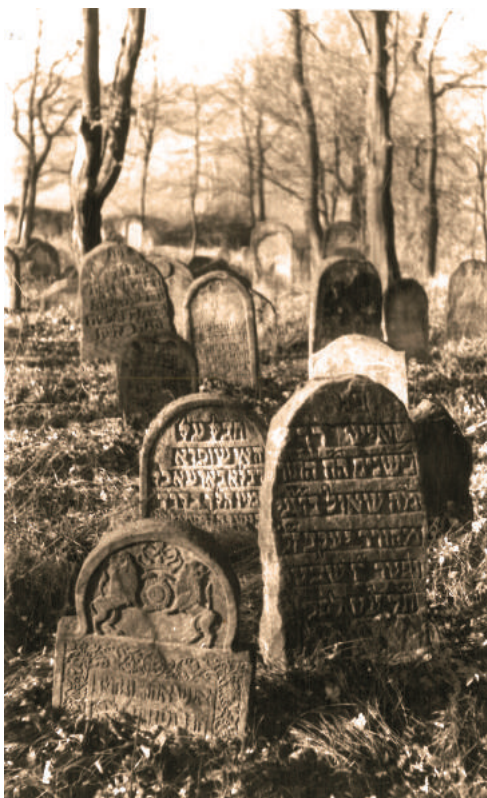
mnie jak mamusia, byłem bardzo szczęśliwym. Ta mamusia nazywała się Felicja Płachcińska ona miała czterech synów: (...), a najmłodszy syn Ludwik był w moim wieku 14 miał lat. Starsi synowie byli żonaci (...). Wszyscy wiedzieli kim ja jestem i pilnowali ten sekret. Ludwik stał się moim kolegą mieliśmy wspólny język (...). Pewnego dnia mamusia wzięła mię do bramy ghetta, gdzie Niemcy i Polacy stali na warcie i przedstawiła mię im. Ona im tłumaczyła, że jestem parobkiem jej, ażeby umożliwili mnie wyjść z skrową lub skoniem na aryjską stronę (...) na moje szczęście nie pytali się o moich identycznych papierach, wiedzieli tylko, że moje imie jest Józek. (...) Mamusia doręczyła mi klucz z bramy to był obok głównej bramy, gdzie dozorowali Niemcy i Polacy. To była nasza prywatna brama. Miałem dużą odwagę, poraz pierwszy wzięłem krowę na łańcuchu do pastwiska. Zbliżałem się do bramy, moje nogi drżały ze strachu, usiłowałem się nie wykazać tego, powitałem tych

strażników spochwalonym Jezusem Chrystusem. Otwarłem bramę pod dozorem tych policjantów, za sobą zamknąłem i już byłem na aryjskiej stronie. Zauważyłem, że Ludwik z oddala mię obserwoje (...). Moje uczucie było wspaniałe, jestem wolnym człowiekiem. Do ghetta wchodziłem i wychodziłem kiedy zechciałem, klucz bramy był wkieszeni, byłem pewny siebie.

Szumgiel.

Zygmund z Jankiem (synowie p. Płachcińskiej) handlowali zjajkami, (...). Czasami także ja jechałem z nimi za Wisłą do wsiach kupować produkty i sprzedawać w Ghetcie. Jakżeśmy wracali stowarem do domu, a jak to wyszło wzięcie wszystko było zamrożone. Jechaliśmy przez zamrożone wody i jeziora. Nie raz lud skrzypiał pod sankami, koń się poślizgnął na lodzie i upadł. Nie miał siły stanąć, on ciągnął za dużo towarów. Były chwile opaczenia, (rozpaczy - p.a) myślałem, że stąd już nie wyjdziemy, nikt o nas nie będzie wiedział jak utoniemy. Niewiem co myśleli bracia (...). Nie widziałem na nich żadnego zmartwienia, to mi dodawało dużo otuch. Oni byli dużymi ryzykantami. Po odpoczynku udało się nam ustawić tego konia na nogach, i znów ciągnął te sanie w kierunku Bochni. Ludwik był na warcie, jak on nas zobaczył, to szybko otwierał bramę ghetta, widocznie ta warta była przekupiona, gdyż nas nie rewidowano. Moje uczęszczanie na takich wyjazdach stymi braćmi dodawało mi dużo odwagi i pewności siebie. Te świeże produkty były gotowe do sprzedania. Mamusia mię prosiła ażebym ja sprzedawał Żydom, ja to robiłem bez chęci bo się obawiałem o jakich znajomych. Ta klientura rozmawiała między sobą po Żydowsku, czasami obgadali mię i przeklinali, bo im nie dogodził co chcieli (...). Ludwik stał zamną i dodawał mi rację. Niezapomniałem także, że miałem głodnych braci, i musiałem im pomóc. Nocami zdjąłem zworach trochę mąki i ziemniaków, ażeby dostarczyć moim braciom. Każdej okazji jak tylko mogłem wziąć do kieszeni trochę żywności to byłem szczęśliwy. Mój starszy brat przychodził w nocy na umówionym miejscu poza stajnię co jemu przygotowałem on to zabrał (...). Jak wychodziłem skrową na pastwisko, zawsze brałem ze sobą koszyczek z sierpem aby przynieść królikom różne liście albo świeżą koniczynę do jedzenia. Na dole koszyka wkładałem różne jarzyny co na polach spotkałem, to wszystko było przeznaczone braciom. Ja byłem ich podporą, co moje oczy widziały zawsze myślałem o nich. Moja rodzina mieszkała z Wujkami. Nocami się podkradałem do nich, ażeby ich odwiedzić i słyszeć co im brakuje. Zabroniono surowo było przenieść jakichkolwiek produktów do ghetta.

Bunkier nadzieja na przetrwanie.



Macewy cmentarza żydowskiego w Nowym Wiśniczu.

Jednego bardzo wczesnego ranka weszli do ghetta es es mani zaczęli bić i krzyczeć na Żydów, ażeby zgromadzili się na centralnym miejscu zrzecami co można było nieść w rękach. Żydzi wtamtých czasach byli świadomi na to, że budowali różne kryjówki wścianach albo pod ziemią, każdy jeden według swojej myśli i zdolności, było wiadomo, że takie akcje będą powrotne. Ci którzy się zameldowali na centralnym miejscu zostali transportowani wnieznym kierunku. U P. Płachcińskiej także był bunkier pod stodołą. Oczywiście cała rodzina wiedziała o tym. Podczas gdy SS mani gromadzili tych Żydów na zbiorowisko. Ja wziąłem moją krowę z łańcuchem i koszykiem, i wyszedłem przez bramę dozorowaną przez SS manów i Polskiej straży, także Żydowska policja tam była tzw. Ordnungsdienst (...), ale przed moim wyjściem z ghetta wskoczyłem do stodoły i zawałem z snopkami ten bunkier, gdzie pod ziemią byli schowani Żydzi. Ja przyszedłem z krową jak zazwyczaj na pastwisko do „Solnej Gury”, w pobliżu gdzie Płachcińscy mieszkali. Ja byłem zajęty moją pracą, (...) ale spoglądałem jak ludzie z Wyrandach obserwowali jak się odbywała masakra wghetcie (...). To oblężenie trwało tydzień czasu. Po wysłaniu tych zebranych Żydów pociągami do Oświęcimia, zaczęli SS mani szukać od domu do domu, każde miejsce które było podejrzanе zostało zburzone. Jak znaleźli schowanych ludzi wyciągali ich i na miejscu zostali rozczelani. Nasz bunkier został ocalony, jak skończyli tą rzeź, to te zwierzęta niemieckie opuściły to getto. Jak się dowiedziano o tym, znów Żydzi mogli wyjść z bunkrów i różnych kryjówek na powierzchni, i prowadzić życie jak przedtem nadzieją, że to będzie ostatnia akcja, i wojna się zakończy. Po zakończeniu tej masakry (...). Dużo znajomych już nie spotkałem, a ci którzy zostali ocaleni w bunkrze P. Płachcińskiej nie mieli słów jej podziękować (...).

Śmierć Janusia.

(...) w 1943 roku w jesieni, po północy jednego wieczora SS mani oblężyli to getto wkroczyli do środka zaczęli wrzeszczeć i atakować Żydów (...). Tym razem zgubiłem moją odwagę, i wszedłem do tego bunkra, który był pod stodołą, tam było miejsce na pięć osób, a wszedliśmy dziesięć, (...). Słyszeliśmy krzyki i poszukiwania tych SS manów (...). Było dziecko między nami i zaczęło płakać. Matka jego zapchała mu gębę skocem. Es es mani kręcili się cały czas spsami. Te wilczury wachały, że coś jest pod stodołą (...). Na szczęście królik uciekł spod stodoły, (...) zrozumieli, że się mówi królikach a nie o Żydów. Wtęczas opuścili tą stodołę i dali nam oddycha. Akcja tego ghetta trwała 10 dni. Warunki były niedowytrzymania, byliśmy bez jedzenia i picia. Po tygodniu była cisza około nas. Wyszedłem stej dziury (...). Pomiedzy nami była rodzina tak zwana Kaufman

z żoną i dzieckiem. Ja z nim byłem bardzo zaprzyjaźniony, ten synek miał 5 lat – był pięknym chłopczykiem, i był zabawem wszystkich (...). Kaufman przekupił jakiegoś wartownika za dużo pieniędzy i mieliśmy pewnej godziny w nocy być na granicy (getta) ażeby przejść na aryjską stronę, ale myśmy się spóźnili, a straża się także zmieniała. Nie wszyscy wyszli stego bunkru, starzy pozostali się. Oni niemieli już siły wędrować, wierzyli, że wojna się kończy (...). Kaufman mię prosił, ażeby mi pomógł przeprowadzić tego synka (...). Ustawiliśmy się wrzędzie gęsiowym, pierwszy szedł Kaufman, ja za nim z dzieckiem jego żona itd. (...). droga którą szliśmy była bardzo straszliwa. Były znaki, że tutaj odbywał się pogrom. Domy zburzone, deski wyrwane, meble rozrzucone, co nie! Natkaliśmy się spsami kotami, różne wizerunki się zdarzały, a to małe dziecko trzyma silno moją rękę, i milczy, wszystko zrozumiał (...). Strażnik nas zauważył i zakrzyczał stój! Ojciec tego dziecka trzymał rękę w kieszeni chciał podać temu strażnikowi łapówkę, ale on celował, (...) jego mamusia błagała liłości (...) Ta scena trwała może dwie minuty (...), nagle strzał! Oderwałem się od tego dziecka nazywano go Januś. On nie otworzył nawet buzię, milczał, nie słyszałem niczego tylko strzałów. Ja przeskoczyłem ten płot na aryjską stronę, kule gwizdały, a czągałem się na brzuchu (...). Straszne lamentowanie strzały i krzyki słyszałem z miejsca którego, dopiero i teraz uciekłem.

Cud!

Ja chciałem się dostać do mamusi Płachcińskiej (...). Zbliżałem się do głównej drogi, tam były także koszary wojskowe. Musiałem przekroczyć na drugą stronę, przykradłem się do rogu, ażeby skontrolować czy niema nikogo, nagle zauważyłem, że dwaj komendanci tego ghetta z dużym wilczurem na przodzie, zbliżają się do mnie, ja ich zapoznałem, to był komendant Niemiecki Gebels, a jego pomocnik Polak nazywał się Malinowski. Niemiałem czasu uciekać bo byli blisko mnie. Na tym samym rogu stał pomnik Matki Boskiej z Jezusem na rękach. Ten wilczur już był koło mnie kilka metrów, i zaczął wachać. Ja podniosłem moje ręce, przylepiłem się do pomnika, przestałem oddychać i błagałem Matki Boskiej, ażeby mię ratowała. Oni szli naprzód, a ja (...) na palcach przylepiony do Matki Boskiej. Wydawało mi się, że ten wilczur skoczy na mnie, i targa mnie na kawałki, to był cud, i tak się ocalałem. Jak trochu przyszedłem do siebie, to musiałem teraz przeskoczyć na drugą stronę drogi, gdzie patrolowała straż Niemiecka skarabinem na ramieniu. (...) wówczas jeszcze raz rzuciłem wzrok do Matki Boskiej i prosiłem, ażeby nadal mię chroniła i pomagała. Podczas przelecenia drogę, ten wartownik się

odkręcił i zaczął krzyczeć, halt, halt, uciekałem zygzakami i słyszałem szczały, zginałem wciemności. Koniec końcem po takich okrutnych wypadkach przybyłem do mamusi. To jest niedookreślenia, jak wszedłem do domu, jaka rozpacz i rozplakiwanie. Teraz byłem przerażony i złamany. Ludwik milczał cały czas i spoglądał na mnie. Mamusia mi podała jedzenie, ażeby mi się ożywił, (...). Mamusia (...) bardzo zmartwiona i przestraszona, wyrzekła, że ten bunkier pod stodołą został wykryty i wyciągają stamtąd tych, którzy się pozostali. Mamusia się obawiała, że SS mani przyjdą tutaj ją śledzić i rewidować. Ja musiałem uciekać (...)

Ognisty stos

(...) Ja poszedłem na Solną Górę na pole, (...) tam także pracowałem, tylko przed kilkoma dniami te ziemniaki, które sadziłem zdążyłem ich zbierać, a stych badeli robiłem kupki. Nie wyobrażałem sobie wówczas, że ja się będę musiał ukrywać wtych badelach. Ludwik mię obserwował do której kupki wszedłem, ażeby mi przynieść, coś do jedzenia (...) przyniósł mi w wiadrze trochu jedzenia i list od mamusi (...), że tych Żydów których wyciągano z bunkru zostali roztrzelani, i także tych wszystkich, którzy zostali złapani po ostatniej akcji, przewieziono ich na Solną Górę zrobiono duże ognisko strupów i desek i mają to podpalić wieczorem, i oświetlić całe miasto Bochni, w tym sposobem oznaczyć, że miasto Bochnia jest uwolniona od Żydów. Moja najmłodsza siostra Helena była także chwycona i roztrzalona i znajduje się między tymi trupami. Leżałem pod tymi badelami, i oczekiwałem zupełnego ciemienia, ażeby stej kryjówki wyjść. Podczas odkrycia się stych badel okazało mi się ogromne ognisko, które oświetlało całe miasto. Ja stoję pod drzewem i opatrywam się naokół, gdzie ja teraz pójde, do jakiego kierunku się wrócić. Wtej chwili ja tracę moją posta i staje się zwierzętem (...) Myślałem o wczorajszym dniu jakżeśmy wyszli stego bunkru, (...) jak zostaliśmy złapani, i jak oderwałem się od tego dziecka, ażeby mi mógł przekroczyć ten parkan. Sumienie mi bardzo dokuczało dużo lat. Każde dziecko w jego postaci i wieku przychodzili mi namysł, i żyję ta ciągle. Niemożę także zapomnieć pomnika Matki Boskiej z Jezusem, która mię uratowała od pewnej śmierci (...)

Oprac. Ewelina Mroczek.



Figura Matki Bożej z Jezusem. Róg ul. Kolejowej i Wojska Polskiego - miejsce cudownego ocalenia Józefa Wienera.

¹ Iwona Zawidzka w opracowaniu „W 50 rocznicę zagłady getta bocheńskiego” opublikowanym w Roczniku Bocheńskim tom I, 1993 r. podaje, str. 189, że w obrębie getta, przy ul. Św. Leonarda znajdowały się gospodarstwa rolne Polaków Mrózków, Płachcińskich, Świstaków i prawdopodobnie Morońskich. Niemcy pozwolili na ich utrzymanie i uprawę przez polskich właścicieli.

INNOWACJA PEDAGOGICZNA „ODKRYWCY PRZESZŁOŚCI”

W Szkole Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia w Muchówce pod kierunkiem Pani Natalii Nowak realizowana jest autorska innowacja pedagogiczna pt. „Odkrywczy przeszłości”.

Realizacja innowacji została rozpoczęta w ubiegłym roku szkolnym 2020-2021, biorą w niej udział uczniowie kl. III w ramach „zajęć kreatywnych”. Głównym celem, jaki przyświeca cotygodniowym lekcjom, jest kształtowanie postaw patriotycznych, zainteresowanie uczniów wydarzeniami związanymi z historią Polski, rozwój ich kompetencji, oraz pobudzanie kreatywności wśród najmłodszych.

Rok 2021 poświęcony był patronowi naszej szkoły, bł. Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, dlatego postanowiliśmy uczcić to wydarzenie obchodami „Dnia Patrona”. Najmłodszy uczniowie w ramach „innowacji pedagogicznej” zaprezentowali przedstawienie pt. „A to Polska właśnie”, podczas którego zaprosili zgromadzoną społeczność szkolną oraz przybyłych gości w „podróż po Polsce”, zaprezentowali „Legendę o Smoku Wawelskim”, oraz zatańczyli krakowiaka.

W ramach dofinansowania ze środków programu Województwa Małopolskiego



Uczniowie Szkoły Podstawowej z Muchówki podczas wycieczki do Krakowa.

„Odkrywamy Małopolskę” w październiku 2021 r. została zorganizowana wycieczka do Krakowa. Uczniowie zwiedzili Stare Miasto, Katedrę Wawelską, Dzwon Zygmunta, Jamę Smoka, wzięli udział w lekcji muzealnej w Sukiennicach. Dzięki temu wydarzeniu zapoznali się z miejscami pamięci narodowej i dziedzictwa kulturowego Polaków, a także z zasadami obowiązującymi podczas zwiedzania muzeów.

Podczas zajęć kreatywnych uczniowie bardzo chętnie malują, kodują, uczą się wierszy i piosenek, rozwiązują krzyżówki i rebusy historyczne, poznają ciekawostki historyczne i legendy oraz oglądają krótkie filmiki dydaktyczne. Wykorzystanie nowoczesnej technologii informatycznej (m.in. dzięki zastosowaniu tablicy interaktywnej), daje duży wachlarz możliwości w rozbudzaniu zainteresowań, oraz kompetencji cyfrowych wśród uczniów.

Należy podkreślić istotną rolę edukacji patriotycznej wśród uczniów słowami Kardynała Stefana Wyszyńskiego: *Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości, staje się wkrótce narodem bez ziemi, narodem bezdomnym, bez przyszłości.*

Natalia Nowak



UCZYMY PRZEZ ZABAWĘ FERYJNY WYPOCZYNEK I PROFILAKTYKA

Ferie zimowe w województwie małopolskim rozpoczęły się jako pierwsze w kolejności, dzięki czemu najmłodszy, również z gminy Nowy Wiśnicz, już w styczniu mogli wziąć udział w spotkaniach z cyklu „Pożyteczne Ferie 2022” zorganizowanych przez Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Wiśniczu.

Pierwszego dnia uczestnicy feryjnych spotkań z opiekunami wyruszyli na pieszą wycieczkę do zagrody z danielami Pana Bogusława Tobiasza w Starym Wiśniczu. Po wysłuchaniu krótkiej, ale bogatej w najważniejsze informacje prelekcji o nawykach i pochodzeniu tych dzikich zwierząt, nadszedł czas na ich karmienie oraz na „selfie z danielami”. Na koniec spotkania na wszystkich czekało ognisko i pieczone kiełbaski.

Kolejny dzień również upłynął aktywnie, a mianowicie wszyscy musieli wykazać się dobrą kondycją oraz spostrzegawczością, która była niezbędna podczas „Zimowej eskapady w poszukiwaniu ukrytego skarbu”. Wyprawa śladami zabytków i historii Nowego Wiśnicza nie tylko umożliwiła odkrycie dotychczas nieznanych zakątków naszej okolicy, ale również pozwoliła na zapoznanie się z licznymi historiami i ciekawostkami dotyczącymi najbliższego otoczenia. Rozwiązywane łamigłówki i wskazówki doprowadziły grupę poszukiwaczy do „Galerii Fakt” znajdującej się w piwnicach ratuszowych, gdzie na wszystkich czekał skarb oraz smaczna niespodzianka. Następne spotkanie edukacyjne odbywało się na terenie Parku 400-lecia, gdzie czekała „Wyprawa do świata przyrody”. Wraz z pracownikiem Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, Wojciechem Sankiem, oraz przedstawicielem „Krainy Podkowca”, Piotrem Firlejem, uczestnicząc „przenieśli się” do świata najmniejszego z ssaków ziemi wiśnickiej – nietoperza podkowca małego. W drugim tygodniu ferii zimowych z Miejskim Ośrodkiem Kultury, uczestnicy mogli sprawdzić swoje zdolności z chemii oraz fizyki. Park doświadczeń z dziedzin ścisłych pokazał, że w łatwy sposób, wykorzystując produkty oraz artykuły domowe, każdy stanie się ekspertem przedmiotów ścisłych.

W ramach tegorocznych „Pożytecznych Ferii” odbywały się również spotkania rozwijające artystyczne umiejętności. Na zajęciach plastycznych, których tematem przewodnim byli rycerze, księżniczki i smoki, wspólnymi siłami powstał wielki, kolorowy obraz, a młodzi plastycy mogli przenieść się do świata baśni. Zajęcia muzyczne umożliwiły chętnym sprawdzenie swoich sił za jednym z instrumentów. Dodatkowo, w piątkowe przedpołudnia, w Sali Widowiskowej MOK odbywały się seanse filmowe z popcornem, które wszystkim przyniosły wiele radości i uśmiechu.

Jak co roku „Pożyteczne Ferie” organizowane były również w świetlicach wiejskich gminy Nowy Wiśnicz, gdzie pod czujnym okiem opiekunek odbywały się liczne zabawy, konkursy oraz zajęcia manualne. Jednym z nich był organizowanych już po raz dwunasty „Międzyświetlicowy Turniej Tenisa Stołowego „O Puchar Burmistrza” Nowego Wiśnicza. Turniej rozegrano w trzech kategoriach wiekowych. Mecze w systemie pucharowym (dwójkowym) były rozgrywane jednocześnie na trzech stołach. Rozgrywki po raz kolejny stały się okazją do czynnego, grupowego wypoczynku tworząc miłą, sportową rywalizację według zasad fair play.

Wypoczynek feryjny został dofinansowany w ramach gminnego programu prowadzenia profilaktycznej działalności informacyjno-edukacyjnych w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii, w tym zapewnienie pożytecznego i aktywnego spędza-



Wyprawa do świata przyrody.



Laureaci Turnieju.

nia wolnego czasu przez dzieci i młodzież, to też podczas feryjnych zajęć m.in. przewijał się wątek uwrażliwienia uczestników na problematykę związaną z uzależnieniami (alkohol, narkotyki, papierosy) oraz ich skutkami. Podczas zajęć, stosując zasadę edukacji przez zabawę, zwracano również uwagę na rozwijanie zachowań asertywnych i zdobywanie umiejętności komunikacyjnych.

Irena Michalczyk

RODZIME RECEPTURY Z MUCHÓWKI ZDROWOTNE WALORY ORZECHA WŁOSKIEGO

Coraz to wyższe temperatury pozwalają nam powoli zapomnieć o zimowych i krótkich dniach, a także powodują, iż coraz częściej myślimy o wiosennych porządkach. Czas ten z pewnością wielu z nas przeznaczają na planowanie sadzenia w ogrodach i sadach różnego rodzaju kwiatów, krzewów oraz drzewek, a może i nawet usuwania, tych już „niepotrzebnych”.

W tym wydaniu „Wiadomości Wiśnickich” proponujemy czytelnikom tego artykułu zwrócić uwagę na orzecha włoskiego, którego owoce nie tylko są smacznym dodatkiem do wypieków, ale również posiadają całą gamę prozdrowotnych właściwości, które przyciągną Państwa uwagę.

Orzech włoski rośnie dziko na Bałkanach, południowo-wschodniej Europie oraz w Azji, skąd właściwie pochodzi. Jednakże do Polski roślina ta trafiła z Włoch, kiedy to w XIII wieku jej sadzonki sprowadził tu dominikanin, Jacek Odrowąż, gdzie dzięki swoim walorom, nie tylko smakowym, ale również leczniczym szybko się zadomowiła.

Orzechy włoskie to wysokie, sięgające nawet 35 metrów, drzewa, które jeśli rosną samotnie charakteryzują się krótkim pniem i bujną koroną, natomiast gdy rosną w obecności innych drzew są wyższe i mniej rozgałęzione. Pień drzewa pokryty jest gładką, srebrzystoszarą korą, która dodatkowo posiada nierównomierne bruzdy i wyżłobienia. Drzewo to jest rośliną liściastą, której nieparzyste liście ułożone są naprzeciwlegle i równocześnie na przelomie kwietnia i maja rozwijają się z kwiatami. Kwiaty orzecha włoskiego występują w postaci męskiej i żeńskiej. Pierwsze z nich podobne są do charakterystycznych dla brzozy kot-

ków, natomiast te drugie przypominają małe zielone bukieciki. Znany wszystkim owoc orzecha włoskiego to owalny nibypestkowiec, pokryty początkowo jest zieloną łupką, która na jesień odpada i odkrywa brązową skorupkę. Pod nią znajduje się nasiono, które stanowi jadalną część owocu. Drzewo to jest rośliną światłolubną, która do zdrowego rozwoju potrzebuje również ciepła i żyznej gleby, bogatej w próchnicę oraz wapń. Warto również wspomnieć, że drzewa, które zostały zaszczerpione owocują już między 5 a 6 rokiem życia i okres ten może trwać nawet do 200 lat. Natomiast te, które rosną na własnych korzeniach są długowieczne i mogą owocować nawet do 400, 500 lat, jednakże ich pierwsze owoce pojawiają się dopiero po kilkunastu latach od posadzenia.



W tym wydaniu „Wiadomości Wiśnickich” proponujemy czytelnikom tego artykułu zwrócić uwagę na orzecha włoskiego, którego owoce nie tylko są smacznym dodatkiem do wypieków, ale również posiadają całą gamę prozdrowotnych właściwości, które przyciągną Państwa uwagę.

Owoc orzecha włoskiego wykorzystywany jest głównie jako dodatek do potraw, sałatek czy wypieków, jednakże dzięki swoim właściwościom znajduje on również szeroką gamę zastosowań w medycynie alternatywnej oraz kosmetyce. Warto wspomnieć również, że niemalże każda część orzecha włoskiego nadaje się do wykorzystania.

Roślina ta charakteryzuje się dużą zawartością witamin, w tym szczególnie dużą ilością witaminy E oraz tych z grupy B. Dodatkowo orzechy bogate są w lipidy, proteiny, węglowodany, potas, fosfor, magnez oraz są bogatym źródłem wielonienasyconego kwasu tłuszczowego omega-6: kwasu linolowego i kwasu omega-3: α -linolowego. Wytwarza on również duże ilości potrzebnych nam aminokwasów.

Oprócz dużej zawartości substancji odżywczych, praktycznie każda część orzecha włoskiego może stać się surowcem wykorzystywanym w ziołarstwie, a mianowicie zbierane pod koniec czerwca lub początkiem lipca liście i zielone łupiny mają działanie przeciwbakteryjne, przeciwzapalne, przeciwbiegunkowe, a także przeciwkrwotoczne. Ponadto, ze względu na znaczną ilość garbników, orzech doskonale sprawdza się jako środek ściągający w dolegliwościach żołądkowo-jelitowych. Dodatkowym walorem odwaru z zielonych części orzecha włoskiego jest jego skuteczność w zwalczaniu trądziku, liszaj oraz łagodzenia zmian po oparzeniach. Zielone orzechy, które najlepiej zrywać pod koniec lipca, są stosowane jako specyfik niszczący pasożyty układu pokarmowego, a napar z kory jest środkiem łagodnie przeczyszczającym. Dieta, którą wzbogacono o orzechy włoskie pomaga zwalczać stany miażdżycowe oraz może zmniejszyć zachorowania na raka piersi.

W kosmetyce odwar z liści orzecha włoskiego pomaga



Olejek do skóry z zielonych orzechów

Składniki:

7 orzechów zielonych

2 marchewki

oliwa z oliwek lub inny olej.

Orzechy pokroić, marchewki zetrzeć na tarce, wszystko włożyć do butelki lub słoika i zalać oliwą.

Dokładnie zamknąć i odstawić w słoneczne miejsce na ok. 1 miesiąc.

Po tym czasie, po przecedzeniu, olejek jest gotowy.

zmniejszać potliwość rąk i nóg, a sok z liści i zielonych owoców, chcącym poeksperymentować z wyglądem, zabarwi włosy na kasztanowo, dodatkowo drobno zmielone skorupki, są często wykorzystywane w produkcji kosmetyków peelingujących skórę.

W przetwórstwie orzech włoski, a właściwie jego owoc, jak już zostało to wspomniane, wykorzystywany jest na wielorakie sposoby. Przepisy na dania główne, przystawki, desery oraz tzw. orzechówkę zapewne znane są wielu z Was, jednakże nowością może być wyśmienity likier z zielonych orzechów. W wyrobie tego trunku specjalizują się Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Muchówce, które również zgodziły się podzielić z czytelnikami Wiadomości Wiśnickich swoją sekretną recepturą.

Irena Michalczyk

Od Koła Gospodyń Wiejskich w Muchówce

Grupa kobiet udzielających się dla lokalnego środowiska postanowiła reaktywować KGW działające w Muchówce w latach 80-tych. Pomysł zrodził się podczas jednej z zabaw sylwestrowych i zaowocował zarejestrowaniem działalności KGW w styczniu 2016 roku. Do organizacji należą kobiety w różnym wieku, niezwykle utalentowane, kreatywne i pełne pozytywnej energii. Z zachowaniem lokalnej tradycji i zwyczajów KGW promuje swoją miejscowość i Gminę Nowy Wiśnicz. Koło współpracuje z Ochotniczą Strażą Pożarną, Parafią i Szkołą Podstawową w Muchówce, jak również z Gminą Nowy Wiśnicz. Bierze udział w licznych

konkursach, kiermaszach, spotkaniach i szkoleniach. Panie angażują się w działania mające na celu integrację lokalnej społeczności, dlatego też na stałe już zapisały się w kalendarzu działalności koła takie uroczystości jak „Ostatnie kołędowanie” w styczniu, „Dzień Kobiet” w marcu, „Babski comber” na koniec karnawału czy „Święto piezzonego ziemniaka” we wrześniu. Również podczas jarmarków organizowanych na wiśnickim Rynku Panie na swoim stoisku prezentują bogaty asortyment pięknego rękodzieła czy też różnorodnych smakołyków. Siedzibą KGW Muchówka jest remiza OSP w Muchówce.

Likier z zielonych orzechów

Składniki:
1 litr brandy,
12 zielonych orzechów,
400 gr. cukru,
1 cytryna,
2 cukry waniliowe,
5 ziaren kawy,
4 goździki.

Umyte orzechy kroimy na ćwiartki lub paski, cytrynę na plastry i wkładamy do butelki lub słoika, dodajemy resztę składników, dobrze zakręcamy i potrząsamy butelką, aby składniki się pomieszały.

Odstawiamy w słoneczne miejsce na ok. 40 dni. Od czasu do czasu potrząsamy butelką, aby się cukier rozpuścił.

Po tym czasie precedzamy i likier jest gotowy do degustacji.



Stoisko KGW w Muchówce podczas Kiermaszu Bożonarodzeniowego w 2021 r.

AKADEMIA PIŁKARSKA ŻACZKI NOWY WIŚNICZ

„Sport to zdrowie” głosi stare porzekadło, które w obecnych czasach przybrało na znaczeniu, kiedy to i mali, i duzi spędzają coraz więcej czasu w pozycji siedzącej, pochłonięci pracą i rozrywką przy komputerach, konsolach i telewizorach.

Na początku 2013 roku trenerzy piłki nożnej pan Mariusz Tobiasz i pan Bartłomiej Hołyst postanowili przeciwdziałać temu zjawisku i powołać do życia Akademię Piłkarską ŻACZKI Nowy Wiśnicz. Jak to zwykle bywa początki były trudne. Funkcjonowała tylko jedna grupa małych piłkarzy, ale wraz z upływem czasu przybywało nowych adeptów piłki nożnej. Powstały dwie, a z czasem trzy grupy trenujących chłopców z podziałem na kategorie wiekowe.

Obecnie chłopcy szkolą się w dwóch grupach wiekowych (6-8 i 9-11 lat). Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu. Żaczki biorą także udział w turniejach piłkarskich. Od kilku lat w wakacje Akademia organizuje wyjazdowe obozy piłkarskie. Jest to swego rodzaju nagroda za całoroczny trening i zaangażowanie młodych piłkarzy. Obozy odbywały się w kilku ciekawych miejscowościach m.in. w Rytrze, Białce Tatrzańskiej, Muszynie, Czarnym Dunajcu. Oprócz treningu piłkarskiego chłopcy na obozach mają całą masę innych atrakcji, jak spływy pontonem, survival, paintball, wyjazdy na termy, park linowy, baseny, piesze wycieczki po pięknych górskich okolicach, ale także uczą się samodzielności i odpowiedzialności, wykonywania prostych czynności jak posłanie łóżka czy sprzątania po sobie.

Sama Akademia organizowała też kilka memoriałów piłkarskich poświęconych pamięci Antoniego Tabaszewskiego byłego trenera i wychowawcy dzieci i młodzieży wiśnickiej. Na wiśnickiej ziemi talentów piłkarskich nie brakuje. Wychowankowie Akademii Żaczki reprezentują obecnie barwy młodzieżowych drużyn piłkarskich, takich jak Wisła Kraków, Puszcza Niepołomice, Progres Kraków, Okocimski Brzesko. Bracia Kacper i Maksymilian Klimek, Kacper Kaczmarczyk, Kacper Klima, to chłopcy, o których być może w przyszłości usłyszy piłkarski świat.

Jednak najważniejszą wychowanków

Akademii swoją przygodę z piłką nożną kontynuuje w młodzieżowych drużynach WKS Szreniawa Nowy Wiśnicz, co wydaje się być naturalnym kierunkiem. Trenerzy zwracają uwagę, iż w ich Akademii obecnie jest kilka „diamentów”



piłkarskich, które trzeba tylko umiejętnie oszlifować. Są to na pewno Ernest Karteczka (2012) i Antoś Grudziński (2014). Warto trenować z Żaczkami;)

Pandemia dotknęła i Akademię. Trzeba było zawiesić nasze spotkania treningowe, ale gdy tylko nadarzyła się okazja, by organizować zajęcia na świeżym powietrzu, z radością powróciliśmy do wspólnych treningów, tym bardziej doceniając tę możliwość po wielu tygodniach zamknięcia w domach. Mamy nadzieję, że taka sytuacja już się nie powtórzy, a Żaczki będą się rozwijać, bawić i uczyć już bez takich przeszkód.

Mariusz Tobiasz

WIADOMOŚCI WIŚNICKIE KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Wiśniczu, ul. Rynek 6, tel. 14 612 87 04

Redaktor naczelny: Leszek Marszałek

Skład redakcyjny: Bernadetta Błoniarz, Barbara Burdak, Katarzyna Faber, Irena Michalczuk, Małgorzata Klimek, Barbara Szota-Rekieć, Regina Wielgus, Agnieszka Wąsik.

Skład i łamanie: Agata Załupska

Zdjęcie na okładce: Kolumna w Olchawie. Fot. L. Marszałek
Druk: Barbara Mastek Zakład Usług Poligraficznych „Printgraph”, ul. Adama Mickiewicza 19, 32-800 Brzesko, tel. 14 66 30 750, nakład 600 egz.

Redakcja zwraca się z prośbą o nadsyłanie materiałów i tekstów do gazety na adres wydawcy i zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.



INTERNET



światłowodowy

Nawet 300 Mb/s

Pakiety skierowane dla **nowych klientów** zainteresowanych łączem **światłowodowym!**

Pakiet MyFIBER	Umowa na 24 miesiące		PROMOCJA !
	Instalacja	Abonament	Router bezprowodowy
MyFIBER 80+ do 80 Mega* (80Mbps/ 8Mbps)	49 zł	49 zł	1 zł
MyFIBER 150+ do 150 Mega* (150Mbps/ 15Mbps)	1 zł	59 zł	1 zł
MyFIBER 250+ do 250 Mega* (250Mbps/ 15Mbps)	1 zł	99 zł	1 zł
MyFIBER 350+ do 350 Mega* (350Mbps/ 15Mbps)	1 zł	119 zł	1 zł

Oferta ograniczona **terytorialnie**, dostępna wyłącznie w **wybranych lokalizacjach***

Tel. 606-794-978

www.bestconnect.pl

bestconnect
Internet w Twoim domu

AGENCJA PKO BANKU POLSKIEGO NR EZ81

ul. Grunwaldzka 4, 32-720 Nowy Wiśnicz

k: +48 690 308 443

ez81@agencja.pkobp.pl

zapraszamy: pn - pt 8.00 – 16.00



Bank Polski
dzień dobry

FINANSE I UBEZPIECZENIA NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI